Numer poświęcony sprawom przysposobienia Zawodowo-Gospodarczego

WICI

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XV — Warszawa, 30 listopada 1947 r. — Nr 48

Treść

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

WINCENTY WĄSIK
Przew. Wydz. P. Z. G
przy Z. G. Z. M. W. R. P.

Wychowanie społeczno-gospodarcze

Fałszywi apostołowie wstecznych ideologii sprytnie maskują się wobec mas ludowych.

Głoszą naokoło „idealistyczną" frazeologię.

Obłudnie głoszą wyższość sfer ducha nad sprawami materialnego życia.

Deklamują o prawach „Człowieka" i „wolności".

A w rzeczywistości, jak judasze zdradzają podstawowe prawa człowieka spychając go do roli zwierzęcia pociągowego, zakuwając w niewolę miliony ludzi pracy, topiąc świat w otchłani nędzy moralnej i materialnej..

Reakcyjna ideologia jest międzynarodową. Gorliwymi jej wyznawcami są kapitaliści, oraz średnia i drobna burżuazja. Łączy ich wspólnota interesów gospodarczych. Wspólną, wrogą postawę i jednakowy „pański" stosunek do człowieka pracy ujawniają finansiści amerykańscy z Wall - Street i hitlerowscy obszarnicy z Bawarii, samuraje japońscy i hrabiowie hiszpańscy.

Ideologia reakcyjna zapuszcza swe macki na niektóre ośrodki prawicy robotniczej i chłopskiej.

Amerykańscy potentaci zaciągnęli do swej wiernej służby część francuskich socjalistów z Blumem na czele i polskich socjalistów (W. R. N.-owców) i pseudoludowych „ekonomów" kapitalizmu, tworząc z tej międzynarodowej zbieraniny tzw. „zieloną międzynarodówkę".

Wyrazem przeżytego systemu gospodarki kapitalistycznej jest burżuazyjna ideologia. Pionierzy tej ideologii poszukują wspólnika w „agraryźmie" i podpory w „katolicyźmie".

Łączy ich wspólna nienawiść do wolnych chłopów i robotników. Fabrykant, bogacz wiejski i prywatny kupiec czują solidarnie niezmienny napływ sił chłopsko - robotniczych, rozumieją, że z każdym dniem tracą grunt pod nogami. Właśnie kupca przeraża widmo coraz to nowych spółdzielni i powstających państwowych domów towarowych — i tu, w zwalczaniu ich, nie pomoże mu obłudna „katolicka" ideologia.

Od bogacza wiejskiego uciekają „ordynariusze", parobcy stali i robotnicy sezonowi, bo znajdują lepsze warunki w przemyśle państwowym — i tu „kułakom" nie pomoże wyznanie „agrarystycznej" ideologii.

Fabrykantom i bankierom spędza sen z powiek świadomy ruch klasowy, podnoszący bunt w strajkach przeciwko wyzyskowi i krzywdzie. Przeżytemu systemowi gospodarczemu nie pomoże już żadna zamaskowana filozofia.

Próby szantażowania świata pracy nową morderczą wojną, straszenie ludzkości bombą atomową, próby przekupienia niektórych narodów polityką dolarową, wprzęgnięcie Watykanu do gry politycznej kapitalizmu amerykańskiego, wszystkie te rozpaczliwe wysiłki „ginącego świata" zostają w porę demaskowane przez demokrację ludową.

Wyzwolone siły chłopsko-robotnicze nie spoczną. Prąd wyzwoleńczy objął cały glob.

Powstały ludy kolonialne — i nie zaprzestaną już walki.

Związek Młodzieży Wiejskiej był, jest i będzie, jako ruch społecznie radykalny, częścią składową obozu chłopsko - robotniczego.

Podstawą działalności i rozwoju naszego ruchu jest walka z przeżytym ustrojem, walka ze wstecznymi ideologiami i praca w budowie nowego porządku społecznego i gospodarczego, praca i służba Polsce Ludowej.

Jako Związek Młodzieży Wiejskiej musimy przyczynić się do wypracowania nowoczesnego systemu społeczno - wychowawczego.

Wychowujemy młodzież wiejską w szeregach naszej organizacji, w ścisłym powiązaniu z pracami i potrzebami materialnymi mas pracujących.

Dla „Wici" sprawy materialne i duchowe są jednakowo ważne. Ideałem wychowawczym Związku jest jednostka

Młodzież polska do młodzieży jugosłowiańskiej

Z okazji Święta Narodowego Ludowej Federacyjnej Republiki Jugosławii 29.11. br. organizacje młodzieży polskiej wysłały do organizacji młodzieży jugosłowiańskiej następującą depeszę:

Centralna Rada Młodzieży Ludowej Jugosławii

Belgrad

W dniu Święta Narodowego Ludowej Federacyjnej Republiki Jugosławii przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia.

Młodzież polska życzy bratniej młodzieży jugosłowiańskiej zahartowanej w walce o demokratyczne ideały — dalszych sukcesów na drodze powojennej odbudowy i przebudowy swojego kraju.

Niech żyje solidarność demokratycznej młodzieży świata!

Niech żyje przyjaźń narodów słowiańskich!

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR
Zarząd Główny Zw. Ml Wiejskiej RP „Wici"
Zarząd Główny Związku Walki Młodych
Gł. Komitet Wyk. Zw. Młodzieży Demokratycznej

z harmonijnie rozwiniętym umysłem i uczuciem oraz zdrowa cieleśnie.

Nie wiele będzie wart silny duch w suchotniczym, zamierającym ciele, cóż znaczy znów zdrowe ciało, zatrute gnijącym, wstecznym duchem? Nie sposób oddzielić spraw cielesnych od duchowych.

Nie można również osiągnąć zadowolenia z życia, jeśli ciągle rozum kłóci się z uczuciem. Jesteśmy gorącymi zwolennikami harmonii w wychowaniu jednostkowym i gromadzkim.

Nie znaczy to, ażebyśmy opowiadali się za wychowaniem „personalistycznym", byliśmy i będziemy bezwzględnymi przeciwnikami wychowania ludzi na „pięknoduchów", wiecznie z siebie zadowolonych, ciągle wpatrzonych w siebie, marzycieli, oderwanych od życia, niezdolnych do walki i pozytywnej pracy.

Warunki obecne nakładają na Związek Młodzieży Wiejskiej ciężki obowiązek masowego wychowania społecznego młodzieży.

Wychowanie młodzieży musi być ściśle zespolone ze szkoleniem fachowym.

Rozwijać i pogłębiać musimy zasady ideologiczne Związku, które wiązać będą powszechnie uczuciowo i rozumowo całą młodzież z materialnymi podstawami jej życia.

Poprzez „Wici" winniśmy wszechstronnie wychować społecznie i gospodarczo młode pokolenie chłopskie. Zapoznawać młodzież z procesami produkcji, pogłębiać wiedzę ekonomiczną, zwalczać każdą filozofię, która będzie próbą obrony przeżytych klas społecznych, wyplenić do reszty szlacheckie i burżuazyjne zasady: niewolnictwa, nierówności społecznej, rasizmu, i podżegania do wojny.

Przez wychowanie społeczno-gospodarcze młodzieży budujemy trwałą świadomość klasową i narodową, pogłębiamy ideę Polski przemysłowo - rolniczej.

Przez utrwalanie odpowiedzialności za produkcję rolniczą i zapoznawanie młodzieży wiejskiej z pracą robotnika w przemyśle zmierzamy konsekwentnie do wytworzenia wspólnoty ideologicznej i wspólnych form działania całego młodego pokolenia Polski Ludowej.

Przez prace gospodarcze w Związku następuje w szeregach wiciowych zrozumienie, że główną przyczyną walki między starym światem kapitalistycznym a nowymi ustrojami społecznymi są biegunowe różnice gospodarcze.

Przez liczne szeregi wiciowe idzie ożywczy prąd walki z rozkładającym się ustrojem kapitalistycznym i jego „gnijącą" kulturą, która naraża zdradą część ludzkości (hitleryzm, faszyzm).

Obok powyższych elementów wychowawczych przez pracę przysposobienia zawodowego młodzieży osiągamy przygotowanie fachowe do zawodu rolniczego, szkolimy spółdzielców dla rozwijających się placówek w terenie, samorządowców do urzędów w powiatach i gminach i na członków Rad Narodowych.

Mobilizujemy młodzież wiejską do fabryk, kierując ją do szkół Przysposobienia Przemysłowego.

Szkolimy koleżanki do odpowiedzialnego zawodu matki i gospodyni wiejskiej na różnych kursach zawodowo - gospodarczych.

Udzielamy poradnictwa dla tej młodzieży, która musi wyjść ze wsi i skierowujemy ją do szkół zawodowych.

Podjęliśmy wszystkimi siłami związkowymi akcję powszechnej oświaty rolniczej, gdyż rozumiemy że:

potrzeba szkolenia zawodowego wypływa z przebudowy gospodarczej Polski, z racji sprawowanej władzy ludowej przez chłopów i robotników, ze względu na historyczną odpowiedzialność za Naród i Państwo.

Konieczność szkolenia spółdzielczego młodzieży wynika z ogromnej roli ruchu spółdzielczego w gospodarce narodowej, jest konsekwencją obowiązków spółdzielczości w nowej strukturze gospodarczej Polski.

Konieczność uaktywnienia rad narodowych, nastawienia gminnych rad do roli przebudowy wsi, konieczność usprawnienia urzędów gminnych i powiatowych wysuwa potrzebę szerokiej akcji wychowawczej i szkoleniowej w zakresie samorządowym.

W Polsce Ludowej potrzeba tysięcy agronomów społecznych, inżynierów, lekarzy, techników, spółdzielców i samorządowców. Potrzeba dużo fachowców, zdolnych do prac przebudowy ustroju rolnego, przebudowy wsi i budowy Państwa Ludowego.

zania studiującej młodzieży chłopskiej z ruchem wiciowym, związania chłopskich akademików planami wspólnej pracy.

Przyszli fachowcy muszą być uspołecznieni i rozumieć interesy Polski Ludowej.

W całokształcie prac w przysposobieniu zawodowym młodzieży zwracamy baczną uwagę w planach, w podejściu i metodach wychowawczych i szkoleniowych — na właściwe nastawianie młodzieży do ludowego ustroju.

Elementy uczuciowe łączymy z rozumnym, gospodarczym patrzeniem na świat. Podniesiemy produkcję rolniczą i przemysłową przez równoczesne przygotowanie zawodowe, racjonalne wychowanie i właściwe nastawienie do warsztatu pracy i własności społecznej.

Ponadto musimy być ciągle czujni wobec sabotażystów, spekulantów, złodziei, szpiegów, plotkarzy; winniśmy również budzić do czynu młodzież niezorganizowaną, wciągając ją do konkretnej pracy w P. R. W., w zespołach spółdzielczych i samorządowych i na kursach.

Zrealizowanie powyższych zamierzeń leży w interesie wsi, a zatem wykonanie tych prac obowiązuje jednakowo wszystkie ogniwa Związkowe i działaczy.

Wincenty Wąsik

MARIAN PONIKOWSKI
Dyr. dep. Oświaty Rolniczej w Min. Rol. i Reform Rolnych

Oświata rolnicza

w pracach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

Niższe i średnie szkolnictwo rolnicze w Państwie prowadzi Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, wyższe zaś Ministerstwo Oświaty.

Podwaliny pod masową akcję szkolnictwa rolniczego położył Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wyłączając część resztówek po folwarcznych na ten cel, dając tym samym możliwości zorganizowania o wiele większej ilości szkół rolniczych, zamiast 169, istniejących do roku 1939.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych prowadzi zasadniczo szkolenie na dwóch poziomach. Pierwszy — to masowe powszechne szkolenie młodzieży wiejskiej, tej, która będzie w przyszłości prowadziła gospodarstwa po swych rodzicach, a więc powszechna oświata rolnicza. Drugi typ szkolenia, to szkolnictwo średnie, kształcące przyszłych techników różnych specjaliści całego rolnictwa i gałęzi jemu pokrewnych.

Rozwój szkolnictwa rolniczego został zapoczątkowany z chwilą odzyskania niepodległości — w 1944 r. Na właściwe tory szkolnictwo rolnicze wkracza w 1947 roku, tj. od chwili objęcia Min. Rolnictwa i R. R. przez Min. Dąb-Kocioła, który wprowadził masową, powszechną akcję Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego, zwiększając w ten sposób ilość uczącej się młodzieży wiejskiej prawie dziesięciokrotnie.

W roku 1946/47 stan powszechnego szkolnictwa rolniczego przedstawiał się następująco: 749 szkół Przysposobienia Rolniczego, oraz 23.121 zespołów Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego o łącznej ilości młodzieży 320.543.

Widzimy więc, że wysiłek, włożony w przepracowanie koncepcji pod względem mobilizowania mas młodzieży wiejskiej jak i pod względem form i treści pracy oświatowo - zawodowej, dał imponujące wyniki.

Zamierzenia Min. Rol. i Reform Rolnych na rok najbliższy 1947/48 (początek prac w powszechnej oświacie rolniczej zaczyna się z początkiem listopada) przedstawiają się następująco: akcja powszechnego szkolnictwa rolniczego obejmuje 40.000 młodzieży obojga płci zgrupowanych w 840 szkołach Przysposobienia Rolniczego oraz 35.000 zespołów P. R. W., obejmujących 400.000 młodzieży.

Nauczanie w okresie zimy ma się odbywać na drodze lekcyjnej w ośrodkach szkolenia P. R. W., których ilość przewiduje się na około 8.000, oraz na drodze samokształcenia. Wykłady mają uwzględniać między innymi zagadnienia me-

WALERIAN BATKO

Był długie lata nauczycielem wychowawcą w szkole powszechnej. Był organizatorem konspiracyjnych kompletów uczącej się młodzieży. Był twórcą i pierwszym dyrektorem gimnazjum i liceum w Komarówce na Podlasiu. Był czynnym uczestnikiem ruchu wiciowego, brał udiał w pracach Batalionów Chłopskich, w politycznym ruchu ludowym...

Długo można by wyliczać instytucje, z którymi współpracował, funkcje jakie w nich pełnił, prace które wykonywał. Ale wyliczenie to nie oddałoby zarysu postaci kol. Batki Waleriana. Bo nazwisko to nierozerwalnie sprzęgnięte zostało z muzyką i pieśnią ludową. Walerian Batko był jej zapalonym i wytrwałym zbieraczem i wybitnym znawcą. Tygodnie całe wędrował od wsi do wsi, wyszukiwał i notował melodie i słowo *pieśni ludowych*. Chłopski, prosty, szczery i bezpośredni stosunek do ludzi otwierał mu drogę do ukrytych skarbów kultury ludowej. Niejednokrotnie udało mu się uchwycić ginące już pieśni i obrzędy. Jak się niedawno zwierzał, ogłoszone w „Pracy Oświatowej" Sobótki odprawiono na jego prośbę być może, że po raz ostatni. Gdyby ich nie uchwycił zaginęłyby całkowicie.

Podobnie mogłoby być z całym szeregiem innych pieśni i melodiami ludowymi, zebranymi przez Batkę, częściowo wydanych (pod innym nazwiskiem), a częściowo czekających na możliwości druku.

Również na wydanie czeka wystawione w Lublinie przy współpracy inscenizatorskiej B. Nycza „Wesele lubelskie", które było w swoim czasie dużym wydarzeniem w życiu kulturalno-artystycznym lubelszczyzny.

Dzięki swej pracy badawczej kol. Batko stał się wybitnym znawcą muzyki i pieśni ludowej, dawnej i tworzącej się obecnie.

Prowadził Wydział Muzyki w Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury, redagował dział muzyczny „Pracy Oświatowej". Z ramienia Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej prowadził kursy dla dyrygentów kapeli ludowych oraz kierował działem wydawnictw muzycznych, współpracując równocześnie z miesięcznikiem „Teatr Ludowy". Przy tych zajęciach znajdował czas i ochotę na wyjazdy na nasze wiciowe kursy.

Z jego usług jako znawcy korzystała kol. Zofia Solarzowa przed oddaniem do druku swych „Pieśni Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego".

Kol. Batce b. Komenda B. Ch. powierzyła opracowanie „Pieśni Batalionów Chłopskich".

Po ukazaniu się tego zbioru kol. Batko pracował nad zebraniem powstałych pieśni i włączeniem ich do trzeciego wydania.

Ostatnie jego prace to zbiorek piosenek dla najmłodszych, wydany przez Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci p. t. „W Dziecińcu" oraz drugi, znajdujący się w druku p. t. „Pieśni i Zabawy", opracowany wespół z Janiną Popławską.

Całego szeregu dalszych, zaprojektowanych, a częściowo rozpoczętych prac dla szkół powszechnych oraz na użytek akcji społeczno-oświatowej wśród dorosłych — nie mógł już dokończyć.

Zajęty pracą nie miał czasu a i odpowiednich środków by doprowadzić do porządku mocno nadszarpnięte przejściami w pracy konspiracyjnej zdrowie — nie miał czasu by leczyć się.

Odszedł mimo, że tak był potrzebny, że tyle pracy czekało na niego.

Odszedł, jak tylu już innych — po wojnie działaczy i pracowników ruchu ludowego.

J. D.

---

chaniki rolniczej i elektrotechniki.

W okresie wiosenno - letnim prowadzone będą prace praktyczne na poletkach konkursowych, w gospodarstwie i we wsi pod opieką fachową gminnych instruktorów P. R. W. Okres trwania nauki w szkołach P. R., przewidziany jest na dwa lata.

Celem wykonania tak dużego planu mobilizuje się do akcji prócz aparatu fachowego Ministerstwa Rolnictwa oraz Związku Samopomocy Chłopskiej i Wojska Polskiego siły zawodowo - rolnicze z kwalifikacjami, zatrudnione na wsi w innych działach gospodarki rolnej.

Dzięki współpracy Ministerstwa Oświaty, Obrony Narodowej i Rolnictwa oraz współpracujących z nimi instytucji, czynnika społecznego, między innymi Zw. M. W. R. P. „Wici" — plan ten staje się realny i zupełnie możliwy do wykonania.

Akcja, obejmująca przymusowe szkolenie młodzieży wiejskiej w wieku od 14 do 18 lat w punktach szkoleniowych P. R. W. — obejmuje 400 tys. młodzieży. Jest to t. zw. plan minimum, dający podwaliny pod masową, powszechną oświatę zawodowo - rolniczą. Akcja ta winna utrwalić zaistniałe już przemiany społeczno-gospodarcze na wsi, oraz wytyczyć nowy etap zmiany kierunku i systemu gospodarowania na wsi.

Już w okresie obecnej zimy, w chwili zorganizowania i funkcjonowania punktów szkoleniowych P. R. W. przystąpi się do dalszego etapu rozwoju akcji P. R. W., mobilizując narazie przy punktach szkoleniowych P. R. W. resztę roczników młodzieży wiejskiej, chociażby na zbiórkach jednorazowo w tygodniu (systemem świetlicowym).

Nowy rok szkolny w średnim szkolnictwie rolniczym zarysował się również wzmocnieniem organizacyjnym samych szkół.

Ilość szkół wzrosła: licea ze stanu 40 do liczby 41, gimnazja ze stanu 131 do liczby 207 (w tym 58 gimn. dla dorosłych). Szkoły powiatowe ulegną reorganizacji, zależnie od wyposażenia zostają zamienione na szkoły Przysposobienia Rolniczego, bądź na gimnazja dla dorosłych.

W tej liczbie 248, męskich jest 63, żeńskich 60, koedukacyjnych 125.

Szkoły ogólnorolnicze są stopniowo wyposażane w urządzenia naukowe oraz obsadzane specjalistami i zamieniane na szkoły o określonej specjalności.

W bieżącym roku jest: 49 szkół ogrodniczych, 6 szkół spółdzielczości rolniczej, 5 szkół hodowlanych, 2 szkoły hodowli drobnego inwentarza, 2 szkoły wodno - melioracyjne, 4 szkoły pszczelarskie, 1 szkoła mleczarska, 3 szkoły rybackie, 1 szkoła młynarska, 1 szkoła zielarska, 1 szkoła tytoniarska, i 3 szkoły mechaniki rolnej.

Prócz tego organizuje się 11 kursów administracyjnych dla kierowników ośrodków, powstałych z reformy rolnej, 9 kursów dla księgowych jako pracowników w większych obiektach rolnych, 3 kursy dla traktorzystów.

Frekwencja na podstawie prowizorycznych obliczeń wzrosła w szkołach średnich w porównaniu z rokiem ubiegłym o 30% czyli wynosi 10.560.

Lekcje w gimnazjach i liceach rozpoczęły się 15 września. Zajęcia w gimnazjach dla dorosłych rozpoczęły się 15 października. Szkoły rolnicze rozpoczynają pracę później w porównaniu z innymi typami szkół na skutek 6-tygodniowej, zorganizowanej praktyki rolniczej, którą odbywają uczniowie w dwu turnusach w czasie wakacji.

Nauka w gimnazjach i liceach wszystkich specjalności trwa trzy lata, w gimnazjach dla dorosłych dwa lata.

Do gimnazjum przyjmowani są absolwenci szkół powszechnych, do liceum — absolwenci gimnazjum ogólnokształcącego i zawodowego.

Gimnazja dla dorosłych przyjmują młodzież w wieku powyżej 18 lat.

Poza wymienionymi pracami szkolnictwo rolnicze współpracuje w akcji dokształcania dla dorosłych przez organizowanie dla rolniczek i rolników różnego rodzaju kursów w oparciu o szkoły i przy współpracy Z. S. Ch. i czynnika społecznego.

Nauczycieli i instruktorów szkół rolniczych na etacie Ministerstwa Rolnictwa jest 5.000.

Aktualność dokształcania zwiększyły ostatnio wprowadzone zmiany programów i opracowane nowe podręczniki do różnych przedmiotów, dostosowane do nowej rzeczywistości polskiej, uwzględniające jej potrzeby.

W nauczaniu i wychowaniu pragniemy wykształcić w młodzieży postawę człowieka uspołecznionego, świadomie przygotowującego się do pracy. Chcemy uświadomionemu ideowo i zawodowo nauczycielowi i instruktorowi szkoły rolniczej przywrócić jego godność. Winien to być człowiek klasy chłopskiej, człowiek wsi, reprezentant jej duchowych i gospodarczych potrzeb, — nauczyciel - oficer chłopski, świadomie walczący z tym, co stoi w poprzek drogi do postępu i dobrobytu wsi.

JAN KOWALCZYK

SAMORZĄD WIEJSKI

Całą administrację zajmującą się sprawami publicznymi nazywamy administracją państwową. Administrację, sprawowaną przez władze i urzędy państwowe, z wyjątkiem ustawodawstwa, nazywamy administracją rządową, a sprawowaną przez samorządy — administracją samorządową.

W przeciwieństwie do administracji rządowej, którą charakteryzuje hierarchiczne podporządkowanie się centrum najwyższemu, samorząd przedstawia się — jako administracja zdecentralizowana, z większą liczbą niezależnych i samodzielnych centrów, pozostających tylko w stosunku do siebie w pewnej zależności ustrojowej. Nad samorządem niższego stopnia istnieje tylko t. zw. nadzór samorządu wyższego stopnia.

Państwo zastrzega sobie sprawowanie nadzoru nad działalnością związków samorządowych, jednak sprawowanie to jak i każde ograniczenie samodzielności i niezależności opiera się na wyraźnej podstawie prawnej.

Rozróżniamy: 1) Samorząd terytorialny, któremu podlegają wszyscy mieszkańcy pewnego terytorium, obszaru. 2) Samorząd gospodarczy i zawodowy — obejmujący poszczególne dziedziny gospodarki i zawody. 3) Samorząd zakładowy — obejmuje zakłady publiczne.

Samorząd gospodarczy, zawodowy czy zakładowy może podejmować tylko zadania, które nakłada na nie ustawa. Natomiast samorząd terytorialny może podejmować wszelkie zadania, które nie są zastrzeżone innym działem administracji państwowej. Nas najbardziej w tej chwili interesuje samorząd terytorialny.

Stan prawny samorządu w odrodzonej państwowości polskiej po pierwszej wojnie światowej był bardzo skomplikowany. We wszystkich dzielnicach, pochodzących z byłych państw zaborczych obowiązywały inne przepisy. Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. częściowo zunifikowała ustrój samorządu w państwie, utrzymała jednak pewne odrębności dzielnicowe. Nowe, głęboko w konstytucji naszego samorządu sięgające zmiany, wprowadziło ustawodawstwo 1944 roku przez powołanie terenowych rad narodowych. Jednak problem wielkiej reformy samorządu stoi wciąż jeszcze przed nami.

W myśl dekretu z 1944 r. do zakresu działania samorządu terytorialnego należą wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, które nie są zastrzeżone kompetencji władz państwowych. Do kompetencji władz państwowych należą: sprawy zagraniczne i handlu zagranicznego, wojskowe, wymiaru sprawiedliwości, lasów, górnictwa, hutnictwa, kolei, dróg kołowych państwowych i wojewódzkich oraz dróg wodnych, poczty i telekomunikacji, waluty i ubezpieczeń, państwowych podatków, opłat, ceł i monopoli. Wszystkie inne sprawy należą do samorządu terytorialnego.

Terytorialna organizacja samorządu pokrywa się z podziałem administracyjnym na województwa, powiaty, gminy wiejskie i miejskie.

Na obszarach byłych państw zaborczych mieliśmy: gminy zbiorowe w zaborze rosyjskim, jednowioskowe większe na terenie zab. austriackiego i jednowioskowe mniejsze na terenie zab. pruskiego. Ustawa z 1933 r. — co do obszaru gminy postawiła kryterium zgodności z zasięgiem wspólnego zainteresowania w realizacji zadań podejmowanych przez gminę i wystarczalność na potrzeby administracji gminnej. Te kryteria przyczyniły się do przeprowadzenia podziału na gminy zbiorowe.

Obszar gminy dzieli się na gromady, w skład której z reguły powinna wchodzić jedna miejscowość, jednak względy gospodarcze i geograficzne mogą utworzyć gromadę nawet o kilku miejscowościach lub jedna miejscowość może tworzyć kilka gromad.

Organami gromady są rady gromadzkie i sołtys. Rada gromadzka jest wybierana w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich na okres lat 5. Radę gromadzką wybiera się w gromadach liczących ponad 200 mieszkańców, oraz w tych gromadach o mniejszym zaludnieniu, które przed tym były samodzielnymi gminami. W innych gromadach organem stanowiącym gromady jest zebranie gromadzkie, w którym biorą udział wszyscy mieszkańcy gromady, korzystający z prawa wyborczego.

Sołtysa i jego zastępcę — podsołtysa wybiera zebranie gromadzkie na lat 3. Sołtysem może być wybrany każdy obywatel, który ukończył 24 lata, oraz powinien stać na pewnym poziomie moralnym i społecznym. W zebraniu może brać udział każdy, kto ukończył 21 lat i mieszka na obszarze gromady od 6 miesięcy.

Organami gminy wiejskiej są: rada narodowa gminna i zarząd gminny z wójtem — jako przełożonym.

Ustawa z dnia 11.IX.1944 powołała rady narodowe na wszystkich szczeblach a mianowicie: gminne, powiatowe i wojewódzkie rady narodowe z Krajowa Rada Narodową na czele, obecnie Radą Państwa.

Rady narodowe są reprezentacją związków samorządowych — jak i również organami rządowymi o szerokich uprawnieniach — kontrola całej administracji rządowej i samorządowej na obszarze działania rady.

Rady narodowe zorganizowane są na sposób hierarchiczny, przy czym rady wyższego stopnia mają prawo wykonywania kontroli, z punktu widzenia celowości i zgodności działania z wytycznymi polityki państwa, w stosunku do rad niższego stopnia.

Do najważniejszych spraw z zakresu działania rady gminnej należy: powoływanie zarządu gminnego, uchwalanie regulaminów obrad rady i komisji, zatwierdzenie zamknięć rachunkowych i sprawozdań z wykonania budżetu gminy, uchwały o podjęciu zadań dobrowolnych, o budżecie i świadczeniach na rzecz gminy, kontrola wszystkich organów administracji publicznej, działających na terenie gminy z punktu widzenia legalności, celowości, i zgodności z wytycznymi polityki państwowej.

Liczba członków w radach gminnych wynosi od 16 do 36. Rady gminne wybierają własne prezydia z przewodniczącym.

Wójt jest przełożonym gminy, sprawuje nadzór nad czynnościami członków zarządu i jest przewodniczącym kolegium zarządu i wykonawcą jego postanowień, oraz przysługują mu te uprawnienia, które nie są objęte ustawą dla innych organów samorządowych.

Podobnie przedstawia się ustrój na szczeblu powiatowym i wojewódzkim w radach powiatowych ilość członków wynosi do 60, w wojewódzkich do 120.

Z powyższego możemy wywnioskować, że właściwie administracja samorządowa zaczyna się od szczebla gminnego. Teren gminy jest pierwszym ośrodkiem koncentrowania się wszystkich zagadnień wsi, jest najniższą komórką, która przy obecnej tendencji ma spełnić doniosłą rolę przebudowy wsi. Samorząd gminny ma tutaj dużo do powiedzenia, ma obszerne pole do popisu. Pierwszym krokiem jest powstanie Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Stronnictwo Ludowe wysunęło koncepcję gmin przodowniczych. Gmina potrzebuje ludzi przygotowanych i nie tylko tych, którzy piastują mandaty ale całej społeczności wiejskiej. Dzisiaj cała wieś bierze czynny udział w życiu państwowym i społecznym, nie żyje tylko własnym podwórkiem.

Członkowie „Wici", wchodzący do terenowych rad narodowych, do zarządów gminnych, powiatowych, komisji i innych mają zaszczytne miejsce — a jednocześnie bardzo odpowiedzialne w pracach dla wsi i dla Polski Ludowej.

KLEMENS OLEKSIK

STARY DOM

Stary, pochylony dom. Bezwładnie zwisa strzecha.
Ze ścian opada wapno. Wygląda tak nędznie
jak człowiek co już troski o siebie zaniechał
i tylko śmierci czeka — by najprędzej.

Okna, jak oczy niewyspane pomalały.
Próg wytarli ludzie za życia jego czasów.
Teraz klamki u drzwi pozardzewiały.
Dom umarł odkąd ogień na kominie zgasnął.

Stary, pochylony dom. Coraz głębiej wpada.
Boże, niechaj nie wcześniej nim mnie w grób położą
runie. Oczami okien patrzy na mnie ściana blada.
Dom mój ruiny mego życia dożył.

Wytyczne prac przysposobienia samorządowego

I. Cele Przysposobienia Samorządowego

W celu zorganizowania systematycznej pracy w zakresie przygotowania szerokich mas młodzieży wiejskiej do twórczego udziału w życiu samorządowym, Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" podjął planową akcję w kierunku wychowania i szkolenia samorządowego młodzieży.

Realizacja powyższego celu siłami wszystkich ogniw terenowych Związku jest niezmiernie pilna. Obowiązki Związku w tej dziedzinie wynikają z niecierpiących zwłoki codziennych potrzeb życia wsi oraz wypływają z założeń społeczno-wychowawczych Związku.

Naczelnym zadaniem pracy *samorządowej Związku* jest przygotowanie uspołecznionych, dobrych organizatorów i fachowców do prac w samorządzie zwłaszcza gminnym i powiatowym.

II. Organizacja prac Samorządowych Związku

Dla systematycznej i sprawnej pracy przysposobienia samorządowego młodzieży, prowadzonej w ramach Związku, potrzebne są stałe siły techniczno - organizacyjne, zarówno społeczne jak i fachowo - instrukcyjne we wszystkich ogniwach Związku.

Struktura organizacyjna Przysposobienia Samorządowego jest następująca:

1) Na stopniu centralnym powołany jest referat samorządowy w Wydziale Przysposobienia Zawodowo - Gospodarczego, który planuje całość prac, opracowuje wytyczne, instrukcje dla ogniw terenowych i sprawuje kontrolę nad całością akcji samorządowej, ponadto organizuje pomoce dla zespołów samorządowych w formie biblioteczek samokształceniowych, kursów administracyjno-samorządowych, kurso-konferencji, nawiązuje kontakt i współpracę z centralnymi instytucjami i władzami administracyjno-samorządowymi itp.

2) Na stopniu wojewódzkim. W ramach Wojew. Wydz. P. Z. G. powołuje się referenta do spraw samorządowych, którego zadaniem jest prowadzenie całości prac przysposobienia samorządowego na terenie województwa.

Referent samorządowy wykonywuje wszystkie prace, dotyczące akcji samorzadowej Związku, nawiązuje współpracę z organami samorządu jak z W. R. N., dopilnowuje obsady członkami Związku rad narodowych, współpracuje z wydziałami i referatami samorządowymi chłopskich stronnictw politycznych. Ze względu na ogrom prac, jakie stoją przed Związkiem w tej dziedzinie należy jak najszybciej powołać referentów samorządowych w ramach Wojew. Wydziałów P. Z. G.

3) Na stopniu powiatowym. W ramach sekcji przysposobienia zawodowo-gospodarczego przy Zarządach Powiatowych powołuje się referentów samorządowych, odpowiedzialnych za prace samorządowe w powiecie.

Do poszczególnych obowiązków powiatowych referentów samorządowych należy: obsadzenie członkami Związku powiatowych i gminnych rad narodowych. Zwrócić należy szczególną uwagę na gminne rady narodowe. W związku z akcją intensyfikacyjną rad narodowych, ze względu na organizowanie gminnych Zarządów Związku, rozpoczęcie akcji gmin przodowniczych, wobec zadań powszechnej oświaty rolniczej w oparciu o gminę (akcja P. R. W.) i t. p., obsadzenie członkami Związku gminnych rad narodowych, stosownie do przepisów ustawy, nabiera obecnie szczególnego znaczenia.

4) Na stopniu gminnym. Zorganizować jak najszybciej Gminne Związki Młodzieży Wiejskiej, powołać Zarządy Gminne. W ramach Zarządów gminnych należy powołać referentów gospodarczych, którzy obok innych spraw, jak oświata rolnicza, spółdzielczość, — na terenie gminy, załatwiać będą sprawy przysposobienia samorządowego Związku. Dobierać należy do gm. rad narodowych członków Związku, starszych wiekiem, wyrobionych organizacyjnie, ideowych i postępowych, którzy będą należycie reprezentować Związek i pracować twórczo dla dobra gminy. Podobnie należy kierować się przy typowaniu i dobieraniu referentów samorządowych w gminnych zarządach „Wici". W całokształcie planów prac i w strukturze organizacyjnej, szczególną uwagę kładziemy w obecnym etapie na teren gmin.

5) Na stopniu gromady. W gromadach wiejskich działają podstawowe ogniwa organizacyjne Związku— Koła Młodzieży Wiejskiej. Prace samorządowe są i winny być zaplanowane i wykonane w Sekcji Gospodarczej Koła. Kładziemy duży nacisk na dopilnowanie, ażeby Sekcja Gospodarcza Koła obejmowała conajmniej cztery zasadnicze zagadnienia — a mianowicie: przysposobienie rolniczo - wojskowe, spółdzielcze, zawodowo-gospodarcze koleżanek oraz przysposobienie samorządowe młodzieży wiejskiej.

Wyżej podaliśmy strukturę organizacyjną prac samorządowych od góry do dołu. Podaliśmy plan organizacyjny — „maksymalny". Zanim osiągniemy powyższy plan trzeba prowadzić te prace siłami zastępczymi np. na województwie słabszym organizacyjnie prace samorządowe na razie prowadzić winien instruktor spółdzielczy lub instruktor P. R. W., w wielu Kołach prace te będzie inicjował znów prezes Koła itp. Jednakże wszystkie ogniwa terenowe zmierzać winny do powołania sieci organizacyjnej jako podbudowy dla tych prac w myśl podanych wyżej wytycznych.

III. Plan pracy Przysposobienia Samorządowego

1) Prace samokształceniowe. W Kołach młodzieży wiejskiej powołuje się zespoły Przysposobienia Samorządowego dla przepracowania zagadnień samorządowych, oraz celem zdobycia niezbędnych wiadomości z zakresu samorządu terytorialnego. Zespół Przysp. Sam. liczy od 3 — 9 osób. Na czele zespołu samorządowego stoi przodownik. Całość prac odbywa się według zasad zespołów Przysposobienia Rolniczego.

Zespół samorządowy organizujemy w okresie jesiennym na roczny okres pracy.

Zanim zespół przystąpi do systematycznej pracy samokształceniowej, przodownik zespołu jest obowiązany:

a) Zwołać walne zebranie Koła, poświęcone sprawom samorządowym i powołaniu zespołu samorządowego. Przodownik zespołu kieruje pracami zespołu, jest łącznikiem między Zarządem Koła i wyższymi ogniwami Związkowymi.

b) Spisać uczestników zespołu, oraz zgłosić go na piśmie do wyższych ogniw organizacyjnych.

c) Dopilnować zaopatrzenia zespołu w pomoce naukowe, jak pisma fachowe — samorządowe, podręczniki, broszury, skrypty, instrukcje.

d) Utrzymać stały kontakt z Urzędem Gminnym i zapoznawać zespół z bieżącymi pracami gminy.

e) Prowadzić notatnik prac zespołu, prowadzić korespondencję, przesyłać komunikaty, artykuły, sprawozdania do prasy związkowej i miejscowej.

Prace samokształceniowe członków zespołu odbywają się indywidualnie i zespołowo, drogą czytania i przerabiania materiałów z broszur i pism fachowych, wygłaszania referatów i dyskusji.

O pomoce w postaci książek, prelegentów należy zwracać się za pośrednictwem wojewódzkich, powiatowych i gminnych zarządów, w zależności od terenowych warunków i możliwości. O wydawnictwa (książki, broszury, zbiór ustaw, przepisów i t. p.) w zakresie Rad Narodowych należy zwracać się do Prezydiów Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych.

Podkreślamy konieczność stałego kontaktu i ścisłej współpracy referentów samorządowych Związku z terenowymi radami narodowymi na wszystkich szczeblach organizacyjnych, poczynając od gminnego, a skończywszy na wojewódzkim.

Ponadto stali delegaci „Wici" do woj., pow. i grom. rad narodowych obowiązani są załatwiać w. w. sprawy, a zwłaszcza organizować pomoce dla zespołów samorządowych młodzieży wiejskiej.

W całokształcie prac samokształceniowych należy zapoznać się z ustrojem samorządu terytorialnego, z działalnością rad narodowych, z administracją samorządu wojewódzkiego, gminnego i powiatowego.

Nade wszystko należy gruntownie zapoznać się z działalnością gminy wiejskiej (budżet, rolnictwo, szkolnictwo, opieka społeczna, zdrowie, drogi it.p.).

Zwrócić szczególną uwagę na wytypowane w każdym powiecie gminy przodowniczej. Plany prac zespołów samorządowych na tych gminach powiązać z planem rozbudowy gmin przodowniczych.

Zespoły samorządowe winny być organizowane jedynie we wzorowych, przodowniczych K. M. W.

W I-szym etapie zespoły rejestruje, prowadzi ewidencję, organizuje pomoc, przeprowadza lustracje prac Wojew. Wydział P. Z. G., a to ze względu na niewielką ilość zespołów w województwie, i ze względu na ich pionierski charakter (brak

(Dokończenie na str. 6-ej)

(Dokończenie ze str. 5-ej)

tradycji, doświadczenia w tej formie pracy).

2) **Kursy administracyjno-samorządowe.** Następną formą pracy w zakresie przysposobienia samorządowego są wszelkiego rodzaju kursy, poświęcone sprawom samorządu.

Kursy samorządowe należy organizować na wszystkich szczeblach organizacyjnych: wojewódzkie, powiatowe i gminne.

W pierwszej fazie tych prac należy sprawy samorządowe wpleść do programów kursów organizacyjnych, ideowo - programowych, zawodowo-gospodarczych Związku. Ponadto należy organizować krótkie kurso - konferencje, poświęcone przysposobieniu samorządowemu młodzieży.

Na wykładowców, prelegentów na powyższych kursach należy zaprosić działaczy samorządowych: (inspektorów samorządu gminnego, członków rad narodowych, wójtów, sekretarzy gmin, pracowników urzędów państwowych i t. p.).

W miarę organizowania kursów samorządowo - administracyjnych w zakresie centralnym i wojewódzkim przez Ministerstwo Administracji Publicznej, lub przez niektóre Urzędy Wojewódzkie należy dołożyć starań, ażeby jak najwięcej członków Związku wzięło udział w powyższych kursach.

Brać udział w Korespondencyjnych Kursach Samorządowych, które zostaną niebawem przez odnośne władze i organizacje powołane do życia.

3) **Wycieczki do wzorowych ośrodków samorządowych.** Do popularnych form prac wychowawczych i szkoleniowych należy zaliczyć wycieczki. Należy więc zorganizować w ciągu roku conajmniej dwie wycieczki dla zespołów samorządowych do wzorowych gmin, w których znajdują się placówki społeczne, utrzymywane i prowadzone przez miejscowy samorząd: (szkoły, szpitale, zakłady przemysłowe i t. p.).

4) **Prace praktyczne zespołów samorządowych.** Zespoły samorządowe oprócz prac samokształceniowych przerabiają konkretne zadania praktyczne, związane ściśle z gospodarstwem rodzicielskim i z życiem gromady wiejskiej. Prace niżej wymienione są obowiązkowe.

Do prac tych należy:

a) Stałe utrzymywanie czystości i porządku w obejściu gospodarskim, czystość podwórka, zebranie w jedno miejsce narzędzi rolniczych i statku gospodarskiego i należyte jego zabezpieczenie.

b) Konkretne zmiany i ulepszenia np. wybrukowanie podwórka, przekopanie ścieków, zrobienie nakrycia do studni, założenie kupy kompostowej i t. p.

c) Ogrodzenie obejść gospodarskich, poprawianie płotów i t. p.

d) Zorganizowanie i wykonanie poprawy dróg, (wybrukowanie drogi przez wieś), przekopanie rowów, reperacja mostku lub kładki przez rzekę itp. Prace te winny być wykonywane ochotniczo — z inicjatywy zespołów samorządowych.

5) **Ochotniczy udział w służbie rolniczej.**

a) Udział całym zespołem w walce z chwastami, walka ze stonką ziemniaczaną, walka ze szkodnikami drzew owocowych i warzyw.

b) Zorganizowanie sadzenia drzew owocowych i krzewów przy drogach publicznych, — opieka nad nimi i pielęgnacja.

c) Ochotnicza praca w gromadzkich robotach melioracyjnych, udział w akcji komasacji gruntów, pomoc w pomiarach oraz w przesiedlaniu i t. p.

d) Udział całym zespołem w pracach samopomocy sąsiedzkiej, w czasie żniw, wykopków, orki, zasiewów i zwózki biednym gospodarzom bez inwentarza, zniszczonym przez wojnę (wdowom, sierotom i t. p.).

Na powyższe prace należy zwrócić szczególną uwagę, ze względu na jej ogromne znaczenie wychowawcze. Poprzez te prace będziemy praktycznie realizować wychowanie społeczne we Wiciach.

IV. Udział „Wici" w Radach Narodowych.

Do specjalnych, pilnych zadań należy możliwie jak najszybsze wprowadzenie wiciarzy do rad narodowych na wszystkich szczeblach.

Ustawa o radach narodowych przewiduje udział Z. M. W R.P. „Wici" w terenowych radach narodowych. Wobec akcji uaktywniania szczególnie gminnych rad narodowych i związanej z tym reorganizacji personalnej— niektórych G. R. N., należy zająć się powyższym problemem.

Do wszystkich G. R. N. na terenie całego kraju wchodzą członkowie Związku „Wici". Ponadto należy przeprowadzić reorganizację i uzupełnienia w obsadzaniu niektórych Pow. R. N.

Za wykonanie tego zadania odpowiedzialnymi są Prezydia Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Zarządów Związku, natomiast wyszukanie kandydatów, wytypowanie i uzgodnienie z władzami Związku należy właśnie do Wydz. PZG.

Całość prac akcji samorządowej zmierza również w tym kierunku, ażeby wychować i przygotować fachowo działaczy wiciowych na pełnowartościowych przedstawicieli rad narodowych.

Prace samokształceniowe, zajęcia praktyczne, szkolenie na kursach młodzieży wiejskiej w zakresie przysposobienia samorządowego przyczyni się do wychowania i przygotowania młodych samorządowców do rad narodowych i ideowych pracowników do administracji samorządowej przyczyni się do wychowania i przygotowania młodych samorządowców do rad narodowych i ideowych pracowników do administracji samorządu terytorialnego.

W. W.

Wici a P. R. W.

Masowa akcja Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego została zapoczątkowana dopiero w tym roku, a już dziś po okresie tym skrystalizowało się całkowicie oblicze i formy organizacji powszechnej oświaty rolniczej w ramach P. R. W.

Czas ten wyraźnie wykazał, że ta forma dokształcania młodzieży wiejskiej przyjęta została z entuzjazmem i z należytym zrozumieniem. Akcją zainteresowały się również organizacje młodzieżowe. Jeżeli chodzi o stanowisko „Wici" — to jest ono wyraźne i każdemu dziś w Polsce znane. Myśmy wzięli udział w tej akcji, bo mając doświadczenie pracy w zespołach P. R.-u wiemy, że to jest właściwe rozwiązanie upowszechnienia oświaty rolniczej na wsi. Z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy krystalizowanie się form, interesowaliśmy się programem, czego dowodem są licznie odbyte **konferencje w Min. Roln. i w Związku Samopomocy Chłopskiej,** zajmowanie stanowiska w tej sprawie na łamach naszych pism związkowych — („Wici" i „Wiciowa Wolna Gromada"), zorganizowanie aparatu instruktorskiego przy Związku na wszystkich szczeblach, organizowanie zespołów przez wiciarzy i wyłącznie z wiciarzy.

Dowodem naszego stanowiska i udziału w pracy jest fakt, że na terenie 7-miu województw 45 wiciarzy pracuje jako instruktorzy powiatowi, a 90-ciu jako instruktorzy gminni. Do tego należałoby dodać instruktorów Związkowych, którzy pracują w P. R. i którzy przejdą do P. R. W. Do tych osiągnięć Związku należałoby dodać ilość wiciarek i wiciarzy, którzy brali udział w kursach organizowanych przez Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Obrony Narodowej i Zw. Samopomocy Chłopskiej (przeszło 500).

Szczególny nacisk kładliśmy na fachowe przygotowanie młodzieży do zawodu rolniczego. I dziś przyglądając się programowi nauczania w P. R. W., widzimy, że właśnie naczelnym hasłem w jego opracowaniu jest zasadnicza i głęboka troska o fachowość (na 320 — 80 godz. zajmują przedmioty zawodowe + lektura samokształceniowa 80 godz., co daje w sumie 160 godz.), resztę godzin zajmują przedmioty ogólnokształcące, nauka o Polsce współczesnej i ćwiczenia z P. W. i W. F. Ministerstwo Rolnictwa w realizacji potrzeb wychowania dobrego fachowca - rolnika i świadomego obywatela, widzi równocześnie możliwość przebudowy oblicza wsi polskiej. Popieramy całą siłą, jako organizacja społeczna, stanowisko P. R. W., że nie 44.000, a cała młodzież wiejska musi być objęta akcją dokształcania zawodowego. Jednak nie poprzestajemy na akcji P. R. W — traktujemy ją jako masową i podstawową szkołę rolniczą. Uważamy, że również wielki nacisk trzeba położyć na szkoły rolnicze wyższego stopnia, a to gimnazja, licea i wyższe uczelnie akademickie — rolnicze, ogrodnicze i t. p.

Szkoły te powinny być przepełnione tak, żeby ciągle czuło się potrzebę budowy nowych szkół, zarówno niższego jak i wyższego stopnia.

Jeżeli chodzi o nasze zamierzenia na rok 1947/48 — co do akcji P. R. W. to:

1) przy każdym kole ma powstać zespół męski i żeński P. R. W. (10.000 zespołów),

2) na terenie każdej gminy wiciarze muszą zorganizować conajmniej jeden Ośrodek Szkolenia P. R. W. (5.000).

Znając trudności finansowe i brak fachowców, będziemy chcieli w zorganizowanych ośrodkach wykorzystać wiciarzy - uczniów z liceów rolni-

(Dokończenie na str. 11-ej)

WYCHOWANIE SPOŁECZNE

LEKCJA 4.

Historia życia na ziemi

Jak powstały na ziemi istoty żyjące, rośliny, zwierzęta, ludzie? Obecnie, jak wiemy, każda nowo powstająca istota żywa pochodzi od osobników rodzicielskich. Gdy jednak chcielibyśmy cofać się ciągle wstecz, to w końcu musimy sobie zadać pytanie: dobrze, ale jak powstała **pierwsza** istota żyjąca? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna i ludzie w ciągu wielu wieków swego istniena szukali na nie odpowiedzi.

Poglądy na powstanie życia

Za czasów starożytnych filozofowie greccy błędnie mniemali, że istoty żywe mogą powstawać bez udziału rodziców, **samorodnie** z różnych ciał nieżyjących. Przypuszczano, że np. z gnijącego mięsa lęgną się robaki, że ze starego futra lub sukna lęgną się mole. Powszechnie przez wiele wieków wierzono, a nawet dziś jeszcze niektórzy wierzą w to, że robaki pasożytnicze np. **solitery** (tasiemce) lub glisty żyjące w jelitach ludzi i zwierząt rozwijają się tam samorodnie. Nie umieli sobie bowiem ludzie wytłumaczyć, skąd one się tam biorą. Istoty żyjące w gnijącym mięsie rozwijają się z jaj złożonych przez matkę, soliterem człowiek lub zwierzę może się zarazić, gdy połknie przypadkowo jego zarodki. Tak więc w obecnych warunkach życie nie powstaje w sposób samorodny. Wielu jednak ludzi nauki jest zdania, że na ziemi istniały kiedyś takie warunki fizyko-chemiczne 1), w których to warunkach życie powstało na ziemi w sposób tak naturalny z materii nieożywionej, jak lód powstaje na wodzie pod wpływem mrozu. Inni są zdania, że życie na ziemi nie mogło pojawić się bez udziału Stwórcy. Przy dziesiejszym stanie nauki nie możemy tej sprawy rozstrzygnąć Powstanie życia mogłoby się wyjaśnić, gdyby ludziom udało się stworzyć choćby najprostszą istotę żyjącą z materii nieożywionej. Do tego czasu — powstanie życia na ziemi jest ciągle jeszcze dla nas zagadką. Pomimo naszej niewiedzy co do tego tak ważnego i podstawowego faktu możemy jednak odtworzyć **historię życia na ziemi.**

Dokumenty historii ziemi

We wszystkich warstwach ziemskiej skorupy, osadzonych czy to na dnie morza czy wód słodkich, czy nagromadzonych przez wiatry lub działania lodowców na powierzchni dawnych lądów, znajdują się szczątki lub ślady istot organicznych 2) zwane pospolicie **skamielinami** lub **skamieniołościami,** jakkolwiek nie wszystkie bywają przeobrażone istotnie w kamień. Stan ich i zachowanie bywa bardzo rozmaite, niekiedy tak dobre, że pozwala na rozpoznanie wszystkich narządów zwierzęcia jak np. zamrożone w lodach syberyjskich całkowite trupy mamutów i nosorożców. Innym przykładem podobnie doskonałego zachowania istot zaginionych są zawarte w *stwardniałej żywicy sosen bursztynowych nad Bałtykiem,* delikatne odciski owadów i pająków, po których pozostały najdokładniejsze puste odlewy. Takie wypadki należą jednak do wyjątków, zwykle zachowały się jedynie twarde części ciała, nie ulegające gniciu: kości kręgowców, wapienne skorupy mięczaków, szkarłupni i t. p. Tak więc w wielu wypadkach bada się tylko szczątki. Nauka, która stara się odcyfrować z tych szczątków życie na ziemi nazywa się **paleontologią.** Ludzie od dawna znajdowali w ziemi kości, muszle i t. d. Już kapłani egipscy dostrzegli muszle morskie w głębszych warstwach gleby doliny Nilu i otaczających ją pagórków. Stąd Herodot 3) wysnuł zupełnie słuszny wniosek, że równiny Egiptu, a nawet miejsca wynioślejsze byłv niegdyś pokryte przez morze. W wiekach średnich uważano muszle znajdowane na szczytach Alp za skorupki pogubione przez powracających z Ziemi Świętej pielgrzymów, albo też uważano je za dowód biblijnego potopu. Dopiero wykopaliska dokonane w r. 1517 w Veronie 4) przekonały niektórych uczonych, że skamieniałości tam znalezione były szczątkami zwierząt dawniej żyjących. Na dobre badania te prowadzone są dopiero półtora wieku. Porównując szczątki istot zachowanych w kolejnych warstwach geologicznych dochodzimy do wniosku, że istoty o budowie wyższej, bardziej skomplikowanej rozwinęły się stopniowo z ustrojów niżej, prościej zbudowanych. Świat istot żywych nie jest więc od „stworzenia świata" nieznany, lecz ulegał i ulega powolnej i stopniowej ewolucji 5). Paleontologia dostarcza ciekawych dowodów tego stopniowego rozwoju wszystkich istot żywych, mianowicie znajduje ona pośród zaginionych gatunków tak zwane **postacie przejściowe.** Np. najprościej zbudowane ptaki rozwinęły się z istot podobnych do gadów, musimy więc przypuszczać, że żyły niegdyś na ziemi stworzenia w części podobne do gadów, w części posiadające budowę ptaków. I rzeczywiście takie postaci przejściowe między gadami i ptakami można znaleźć w pokładach skał. Jest to ptak zwany **archeopteryksem,** który w szczęce-dziobie miał zęby podobne do jaszczurczych, posiadał ogon i był pokryty piórami.

Era archaiczna 6)

Gdybyśmy zaczęli badać po kolei warstwy skał to okazałoby się, że w tych najstarszych, najbardziej zniszczonych, zwanych skałami archaicznymi, śladów życia w ogóle nie ma. Nie znaleziono tam żadnych szczątków, które by były niewątpliwie roślinne czy też zwierzęce. Najstarsze znane zwierzęta kopalne stoją na takim już szczeblu rozwoju, że niemożliwym jest wyciąganie z ich budowy żadnych wniosków c początkach życia na ziemi. Oczywiście, że według zasad teorii ewolucji musiały one powstać i rozwinąć się z istot niżej zorganizowanych, prościej zbudowanych. Pojawienie się ich musiało poprzedzać długie życie w ciągłym rozwoju, lecz wszelkie szczątki tego najpierwotniejszego bujnego życia zginęły skutkiem zniszczenia pokładów skał, w których się znajdowały. Dlatego też życie na ziemi napotykamy odrazu na wysokim stopniu rozwoju.

Era paleozoiczna 7)

Gdy przejdziemy teraz do rozpatrywania skał **epoki paleozoicznej,** to natrafimy tu już na życie wcale bujnie rozwinięte. Znajdujemy tu **promienice, pierwotniaki,** których szkielet zbudowany z krzemionki łatwo się przechowuje. Występowały tu także **korale** żyjące pojedyńczo lub koloniami, tworzyły one czasem wysepki zwane **rafami.**

Dzisiejsze korale rafowe mogą żyć w wodzie morskiej b. ciepłej, korale dawnych epok znajdujemy w osadach położonych daleko na północy, stąd wyciągamy wniosek, że w okresie tworzenia się skał zawierających korale klimat musiał być bardzo ciepły. Spotykamy też w tej erze **graptelity** — zwierzęta żyjące w morzu i tworzące podobnie jak korale, kolonie.

W morzach dzisiejszych żyją zwierzęta zwane **ramienionogami,** dziś są one rzadkie, ale w erze poleozoicznej zwierzęta te były bardzo pospolite we wszystkich morzach. Nazwa pochodzi od ramion, które zwierzę wysuwa ze skorupy napędzając pokarm. Zupełnie niepodobne do dzisiejszych zwierząt są **trylobity.** Były to skorupiaki, pokrewne naszemu rakowi rzecznemu lecz w odmiennej budowie. W epoce tej żyły także ry-

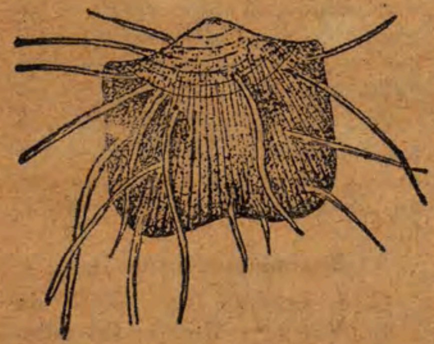
Okresy (ery) rozwoju	życia na ziemi
Era archaiczna	śladów życia na ziemi nie ma
Era paleozoiczna	promienice, korale, graptelity, ramienionogi, trylobity, ryby pancerne i chrząstkowe stegocefale drzewa palmowe paprocie, skrzypy, widłaki, tarakany, skorpiony, pająki, ślimaki
Era mezozoiczna	plesiosaury, ichtiosaury, dinosaury, pterodactyl, archeopteryks ammonity
Era kenozoiczna	mali przodkowie ssaków (np. koni)
eocen	uintathery, titanothery
	dąb, brzoza, drzewo chlebowe, ostrokrzew, bluszcz, tulipan, palmy, trawy
miocen	
pliocen	mamut włochaty, nosorożec, piżmowiec, żubr, renifer, ślady człowieka.

Uwaga!
Objaśnienia wyrazów oznaczonych cyframi znajdują się na końcu wykładu.



Graptolit *) — wymiary 9,5 na 5,5 cm. U góry pęcherz unoszący kolonię, pod nim pęcherzyki rozrodcze, najniżej gałązki złożone z licznych osobników. W Polsce w okolicach Kielc, Łagowa, Lipnika, Międzygórza.

by, inaczej jednak zbudowane niż dzisiejsze. Ich przednia część ciała pokryta była płytami kostnymi, dlatego też otrzymały nazwę **ryb pancernych.** Występowały tam jeszcze inne ryby **chrząstkowe** mające szkielet chrząstkowy. Z końcem okresu paleozoicznego pojawiły się po raz pierwszy płazy t. j. kręgowce czworonożne. Były to



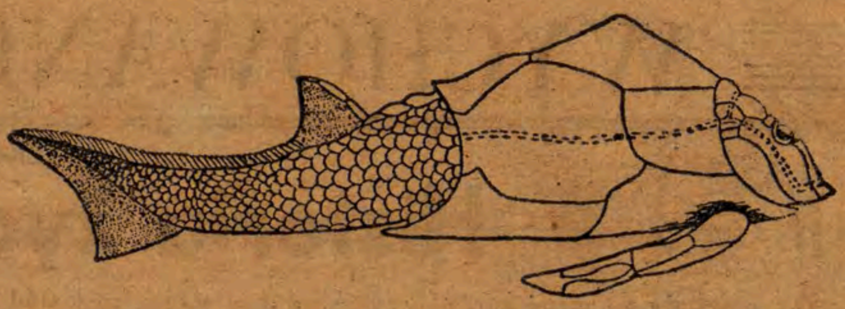
Ramienionóg — średnica okazu 2 cm. W Polsce w systemie karbońskim koło Krzeszowic, pod Kielcami koło Kajetanowa w permie.

tzw. **stegocefale** o głowie pokrytej płytami kostnymi, podobne trochę z wyglądu do dzisiejszego krokodyla. Przez długie wieki morza roiły się od tych pływających i pełzających istot. Morza były w tym czasie prawdopodobnie mniej słone niż obecnie. Na lądzie nie znajdujemy wtedy śladów życia, wszystko co żyło przebywało całkobłona. Tę jaszczurkę przeskakującą z drzewa na drzewo nazwano pterodactyl. Latał on podobnie jak nasz nietoperz. Niektóre z gadów rozwinęły się w ptaki. Stało się to w ten sposób, że łuski gadów wydłużały się, łupały, aż przybrały kształt piór. Zdaje się, że najwcześniejsze ptaki były mięsożerne, w związku z tym miały one zamiast dziobów szereg zębów w jednej szczęce podobnie jak gady, (np. ptak zwany **archaeopteryks).** Być może, że większość ptaków pierwotnych w ogóle nie umiała latać. Po tym okresie historii ziemi odczytywanej z pokładu skał następuje przerwa. Szereg skał, w których moglibyśmy znaleźć kości i skamieniałiny z tego okresu znikł i nie wiemy co się stało, że gady z powierzchni ziemi zniknęły. Do późniejszych czasów przedostały się jedynie krokodyle i żółwie, a miejsce dawnych gadów zajęły inne zwierzęta. Ten nagły koniec gadów spowodowany był przypuszczalnie przez wystąpienie na ziemi surowych zim i upalnych lat. Zarówno zwierzęta jak i rośliny epoki mezozoicznej przystosowane do ciepłych warunków i mało odporne na zmiany temperatury nie wytrzymały zmiany klimatu. Przyczyny, które spowodowały zagładę gadów mezozoicznych wywołały także katastrofę w życiu mórz, wyginęły tam mianowicie liczne barwicie lub częściowo pod wodą. Badania skamienielin i skał późnego paleolitu mówią nam o stopniowym rozpościeraniu się życia na ziemi. W miejscach bagnistych wyrastały olbrzymie lasy. Pnie ich stały w wodzie. Nie było jednak jeszcze ani kwitnących roślin, ani traw, ani drzew. Lasy ówczesne składały się z olbrzymich paproci, skrzypów, widłaków. Wiele z nich przyjęło postać drzew o potężnych pniach, które przetrwały w postaci skamienielin po dziś dzień. Z drzew tych powstały pokłady węgla. Wśród tych roślin uwijały się roje pierwszych owadów. Miały one sztywne, olbrzymie skrzydła. Było wiele gatunków latających karaków, skorpionów, pająków, pojawiły się ślimaki. Życie na lądzie w epoce późnego paleolitu było życiem wiecznie zielonych lasów błotnistych bez brzęku dzisiejszych owadów. Zwolna z pokolenia na pokolenie życie odsuwało się coraz bardziej na ląd od wód, skąd wzięło swój początek. Przy końcu epoki paleozoicznej następuje upadek dotychczasowego świata roślinnego. Wchodzimy w okres **mezozoiczny** 8) historii życia na ziemi. Rośliny zrobiły tu potężny krok naprzód w swej umiejętności życia poza wodą. Rosną tu już drzewa palmowe i niskie szyszkorodne rośliny, które były już wyraźnie roślinami lądowymi, rosnącymi na gruncie ponad powierzchnią wody. Nie było jednak jeszcze ani traw, ani darni, ani kwitnących roślin. Brak było wesołych kwiatów i jasnych barw jesiennych, bo nie było w ogóle opadania liści jak to jest u drzew obecnie. Wśród rozprzestrzeniającej się flory 9) ery mezozoicznej żyła wielka ilość różnorodnych gadów. Najwięcej występujące gady posiadały wielkie tułowia i niezbyt silne nogi, a toczyły się po ziemi jak nasze krokodyle. Potem wyprostowały się i mocno stanęły na wszystkich czterech nogach, a część z nich nawet utrzymywała równowagę na ogonie i silnych nogach jak kangury 10). Występowały jeszcze inne gady podobne do wielorybów tzw. **Plesiosaury** i **ichtiosaury.** Najliczniejsze były jednak dinosaury, które osiągały wielkie rozmiary. Niektóre z

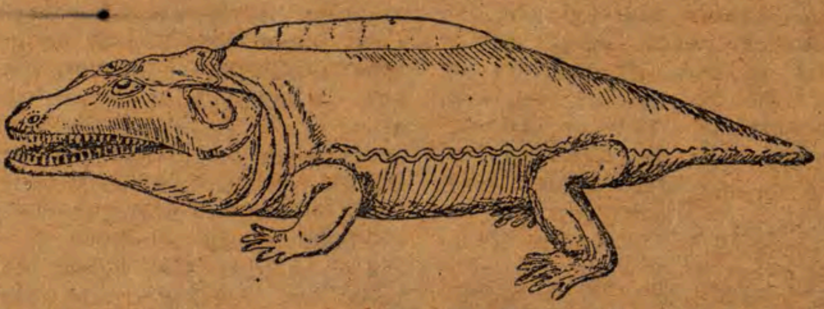


Amonit — średnica okazu 9 cm. Skorupa jest zachowana, przegród nie widać. W Polsce w wapieniach jurajskich okolic Krakowa, Wielunia, Częstochowy i in.

*) Rysunki zaczerpnięte z broszury F. Biedy p. t. „Kto zapisywał Kronikę Dziejów Ziemi". („Wiedza Powszechna").



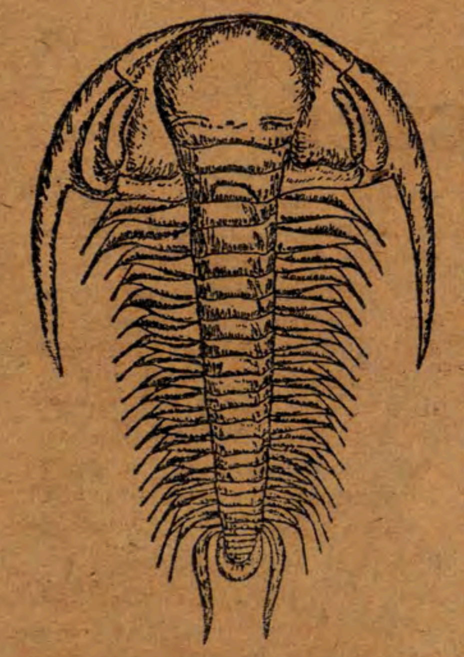
Ryba pancerna — Wielkość 13 cm. Znajdowana w Szkocji i w Niemczech. Tylna część jej ciała była pokryta łuskami, odnóża przednie były masywne, służyły nie tyle do pływania, ile do pełzania a może i do grzebania w mule. Tego rodzaju ryby mogły się tylko powoli poruszać.



Wymarły płaz stegocefal — wielkość okazu 50 cm. Znaleziony w Texas, w Ameryce Półn.



Wymarły gad morski — Znamy około 50 gatunków tego gada, wielkości od 1—10 m. Na skutek przystosowania się do życia wodnego miał kształt ryby, był żyworodny. Całe szkielety tego gada znaleziono w Niemczech, w Anglii; w Polsce tylko pojedyncze kręgi w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego.



Trylobit — długość okazu 6 cm. Rysunek przedstawia okaz młodociany, widziany od strony górnej. W Polsce w kambrze okolic Sandomierza i w karbonie pod Gołonogiem (okolic Dąbrowy Górniczej).

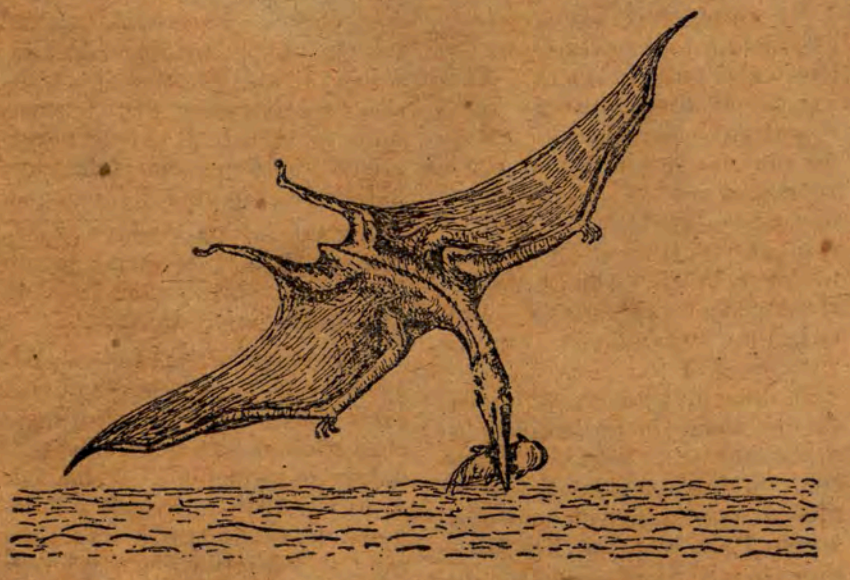
nich były zwierzętami roślinożernymi. Skubały paprotniki i krzaki, albo stawały na zadnich nogach i pożerały liście. Była także znaczna liczba gadów mięsożernych, która żywiła się gadami roślinożernymi. Niektórzy uczeni przypuszczają, że gady te umiały skakać. Jeden typ gadów przeszedł specjalny rozwój, a mianowicie u tej grupy pojawiła się między czwartym palcem a boczną częścią ciała, dzo ammonity podobne do ślimaków. Było ich setki gatunków, a do nowej ery nie przeszły żadne. Pozostał jedynie gatunek bardzo blisko im pokrewny, a mianowicie muszla perłowa, żyjąca w ciepłych wodach Oceanu Indyjskiego i Spokojnego. W nowej epoce występują już zwierzęta innego rodzaju — ssaki. (Ssak — gad który uzyskał okrycie z włosów, jest żyworodny — zatrzymuje swoje jaja w ciele dopóki nie wyklują się z nich młode. Po urodzeniu ssak dba o nie i karmi je piersiami. W porównaniu ze ssakami gady wcale nie dbają o swoje potomstwo).

Czy żyły one już w epoce mezozoicznej? — Prawdopodobnie żyły, lecz były małe i rzadko spotykane, dlatego też mało zostawiły po sobie śladów i trudno coś o nich powiedzieć; być może, że były małymi zwierzątkami wielkości myszy, składały jaja. Żyły zdala od wielkich wód na odludnych wyżynach, a żyły tam dlatego, żeby nie mogły do nich dotrzeć mięsożerne dinosaury.

Małe te zwierzątka zdobyły w swoim rozwoju włosy i pióra. Przebywając zdala od ciepłych bagnisk, zdobyły ssaki okrycie zewnętrzne. Dlatego też przetrzymały ciężkie czasy między epoką mezozoiczną, a kenozoiczną, podczas kiedy prawie wszystkie gady wyginęły.

Era kenozoiczna 11)

Trzeci wielki rozdział historii życia na ziemi to epoka kenozoiczna, pod względem warunków fizycznych podobna do naszej. Zamiast drzew epoki mezozoicznej spotykamy tu dąb, brzozę, drzewo chlebowe, ostrokrzew, bluszcz, tulipan. Występują także palmy i trawy. W epoce kenozoicznej odbywa się proces potężnego kurczenia się skorupy ziemskiej i wyrastania łańcuchów górskich. Dzielą tę epokę na okresy: eocen (oznacza „wschód nowego życia"), era wyjątkowego ciepła w historii świata, miocen — epoka powstawania gór i ogólnego spadku temperatury, oligocen— z klimatem bardzo zbliżonym do dzisiejszego. Po tym okresie przyszedł lodowiec. Na początku eocenu w lasach i stepach zjawiła się wielka ilość rozmaitych ssaków.



Wymarły gad powietrzny — wielkości od wróbla do orła. Latał przy pomocy błony rozpiętej pomiędzy odnożami a bokiem ciała. Znajdowany głównie w Niemczech.



Wymarły gad lądowy dinozaur — wymiary w stosunku do wielkości człowieka: duża kreska — długość gada, mała kreska — człowiek (160 cm).

We wczesnym eocenie ssaki doszły już do takiego stopnia rozwoju, że młode są zależne od rodziców i naśladują ich. Rozwinął się u nich system nerwowy.

Jedne z nich udoskonaliły się jako roślinożerne czworonogi, inne wspinały się i skakały po drzewach, część wróciła do wody. W skałach eocenu wykryto małych, pierwotnych poprzedników konia, małe wielbłądy, świnie, tapiry, jeże, małpy, lemury i inne zwierzęta mięsożerne. Wszystkie te zwierzęta były przodkami dzisiejszych zwierząt, a mózgi ich były znacznie mniejsze od mózgów ich dzisiejszych potomków. Mózg dzisiejszego, dowolnego gatunku jest sześć do dziesięć razy większy od mózgu przodka z eocenu.

Eocen posiadał szereg gatunków zwierząt roślinożernych, z których wiele nie przetrwało do dnia dzisiejszego. Żyły tam np. uintathery i titanothery, które zostały wytępione przez inne, bardziej przystosowane gatunki roślinożernych.

W miocenie znajdujemy różne gatunki wielbłądów i żyrafy o długich szyjach, gazele, lamy i prawdziwe wielbłądy. Pradziadowie słonia pojawili się po raz pierwszy w eocenie jako zwierzęta opatrzone trąbą.

W pliocenie wzrastały zimna. Liczne rośliny i zwierzęta przywykłe do ciepła, opuszczały krainy zimniejsze. Panem ówczesnego zwierzęcego świata staje się mamut włochaty, nosorożec, piżmowiec, żubr i renifer.

Dawna roślinność ustąpiła także miejsca roślinom klimatu surowszego. W tej to trzeciej fazie okresu międzylodowcowego znajdujemy na ziemi pierwsze ślady **człowieka.**

PYTANIA

1) Gdzie spotykamy pierwsze ślady życia (roślin, zwierząt) na lądzie czy w wodzie? Zastanowić się dlaczego?

2) Jakie są najdawniejsze ślady życia organizacyjnego?

3) Jakim przemianom podlegał obecny wygląd konia lub innych kręgowców?

4) Jakie przykłady zwierząt i roślin obecnie skarłowaciałych spotykamy w ubiegłych erach jako osobniki wielkich rozmiarów?

5) Czy obecny świat roślinny i zwierzęcy ulega zmianom, czy też jest niezmienny? Czy zmiany te można zaobserwować w ciągu życia 2 lub 1 pokolenia?

6) Jaki jest Wasz pogląd na biblijne 7 dni stworzenia?

Objaśnienia: 1) warunki klimatu, gleby i t. d., 2) żywych, 3) historyk grecki ok. 484 r. przed Chr., 4) miasto w półn.-wsch. Włoszech, 5) rozwoju, 6) bardzo stara, najdawniejsza, 7) starożytna w historii ziemi, 8) średniowieczne historii ziemi, 9) roślinność, 10) trawożerne zwierzę żyjące w Australii. Silnie rozwinięte tylne kończyny i mięsisty ogon pomagają mu w skakaniu, 11) nowożytna w historii ziemi.

T. Borowska



Przodek konia z eocenu — wielkość lisa. Przednie kończyny czteropalcowe, tylne trzypalcowe. Jego szczątki znajdują się w osadach trzeciorzędowych Gór Skalistych Ameryki Półn.

JAN DUSZA

(4)

Z chłopskich doświadczeń

Zwiedzając spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne po drodze dosyć często spotykamy nierozparcelowane jeszcze majątki. Na obszarze projektowanej gminy Ranków, obejmującej doświadczalną wieś Wilczkowice, o której pisaliśmy w poprzednim numerze „Wici" — majątków tych jest aż 7. Równocześnie w wielu spółdzielniach słyszymy: „przyjeżdżali tu do nas z naszych rodzinnych stron sąsiedzi, ale już dla nich ziemi nie było. Wrócili do siebie, by dalej gnieść się na swoich maleńkich, karłowatych parcelkach".

Jak to jest, — pytamy — ile ziemi na Zachodzie jest jeszcze do rozparcelowania. Ale tutaj nasi koledzy, mający zawsze na podorędziu potrzebne liczby, zawodzą.

Powiadają: W zasadzie wszystkie folwarki przejął lub też przejmuje Państwowy Zarząd Nieruchomości. Niezależnie od tego do województw na Ziemiach Odzyskanych wyjechały Komisje, które ostatecznie ocenią i zadecydują, jakie majątki pójdą na parcelacje, a jakie — zostaną wydzielone na ośrodki kultury rolnej. Liczbowe zestawienia będziecie mogli dostać po powrocie.

Niestety zestawienia te — nie zostały jeszcze opracowane.

Reszta ziemi w ręce chłopów

Nie czekając na ostateczne wyniki prac tych Komisyj, wydaje mi się, że należy wyraźnie powiedzieć.

Zarówno małe gospodarstwa pozostałe jeszcze na Ziemiach Odzyskanych, obejmujące łącznie około miliona ha, jak też folwarki, które po wyłączeniu ustawowym 10% na ośrodki kultury rolnej, mają jeszcze obejmować również około miliona ha — przejść winny możliwie jak najszybciej w ręce chłopów.

Nie tylko pierwsza pozycja (poniemieckie gospodarstwa indywidualne) jest bezsporna. Nie ma żadnych — dostatecznie uzasadnionych powodów, by odraczać parcelacje folwarków.

Nie może być tu przeszkodą fakt, iż wiele z tych majątków otrzymały w użytkowanie różne związki i instytucje dla celów aprowizacyjnych.

Było to zrozumiałe w pierwszym okresie po wojnie. Obecnie, gdy zbliża się już czwarty powojenny rok, gdy warunki życiowe już się unormowały, czas jest, by instytucje i urzędy nie rozpraszały swej uwagi na sprawy nie wchodzące w zakres ich działalności. Trzeba to zrobić tymbardziej, że gospodarka folwarkami prowadzona przez instytucje nie wiele mające wspólnego z rolnictwem rzadko kiedy dawała dobre wyniki. Ostatnie doświadczenie Zarządu Miasta Warszawy z 68 przejętymi folwarkami — jest tego wymownym dowodem.

Nie wydają się również dostatecznie przemyślane i przekonywujące pomysły stworzenia z nierozparcelowanych jeszcze folwarków — fabryk zboża, przy pozostawieniu w rękach drobnych rolników uprawy roślin przemysłowych. Przy obecnym stanie wiedzy rolniczej nie jest jeszcze możliwe stale sianie na jednym stajaniu żyta, a na drugim stale rzepaku.

Państwo prowadząc gospodarkę planową, musi posiadać w swym ręku kierownictwo chociażby części rolnej wytwórczości. Pomijając to, iż rząd ma dostateczną ilość środków dla zapewnienia wykonania planu, stanowisko tego rodzaju byłoby wyrazem niewiary i nieufności wobec chłopów. A przecież nie ma żadnych dostatecznie uzasadnionych podstaw do sądzenia, iż chłopi ustalonego wspólnie z ich przedstawicielami i uwzględniającego ich żywotne interesy, planu nie wykonają — że robić będą właśnie naprzekór. Z zagadnieniem tym w drobnym oczywiście wycinku spotkaliśmy się podczas naszej wędrówki. W spółdzielni Stępień, skupiającej 22 folwarki, jej kierownictwo świadomie stawia: osadnicy na folwarkach położonych bliżej Wrocławia prowadzić będą gospodarkę warzywniczo - hodowlaną. Osadnicy na majątkach dalszych jak Wola, uprawiać będą w większych ilościach ziemniaki dla gorzelni, którą spółdzielnia właśnie w Woli uruchamia.

Najważniejsze przeszkody i trudności związane z objęciem i zagospodarowaniem przez chłopów poniemieckich folwarków, jak widzimy, mogą być przezwyciężone przez osadnictwo spółdzielczo - parcelacyjne. I jak doświadczenie wykazało, przy niewątpliwie mniejszej pomocy ze strony państwa, aniżeli majątkom P. Z. N.

W tych warunkach prosty wniosek reszta ziemi w ręce chłopów — czeka na jak najszybsze wykonanie.

Sprawa przebudowy ustroju pracy na folwarkach

Powiedzieliśmy: rozparcelowanie reszty folwarków oprócz tych, które służyć będą doświadczeniom naukowym oraz wytwórczości doborowych gatunków zbóż (t. zw. elit i superelit), hodowli bydła zarodowego itp.

Nasuwa się pytanie: Jak w tych majątkach układają się i układać się będą stosunki między kierownictwem, a pracownikami oraz między folwarkiem a wsią. W drodze na Zachód pytamy o to kolegów z łódzkiego Związku, o którym wiemy, że dzierżawi 2 majątki. Kol. Starzec i Jaśniewski szczerze mówią: „Majątki te uchodzą w okolicy za najlepiej zagospodarowane. Z tym uporaliśmy się. Natomiast sprawy o które pytacie nie układają się tak, jak byśmy chcieli. Ludność miejscowa w dalszym ciągu widzi w nich tylko folwarki i nie wiele zmieniła swój stosunek do nich (kradzieże). Również nadal jesteśmy w poszukiwaniu najwłaściwszych nowych form regulujących stosunki wewnątrz zespołu kierującego i pracującego w majątku".

Jak wygląda ze sprawozdania Zarządu Centralnego P. Z. N. za rok 1946 sprawa zasadniczej przebudowy ustroju pracy na folwarkach jest tam przedmiotem specjalnych badań.

Na szczególne zainteresowanie zasługuje wprowadzone w listopadzie ub. r. odpowiednim zarządzeniem osadnictwo pracowniczo - parcelacyjne. Polega ono na organizowaniu ze zgłaszających się do pracy w pierwszym rzędzie zdemobilizowanych żołnierzy grup pracowników rolnych. Obejmują oni stanowiska ordynariuszy i pracują na warunkach umowy zbiorowej.

Z otrzymywanego wynagrodzenia wpłacają posiadający rodziny 20proc., a samotni 25 procent do zawiązywanych przez nich, a pozostających pod nadzorem P. Z. N. t. zw. Kas Gwarancyjnych. Skarb państwa dopłaca samotnym 20 proc., a z rodzinami 25 proc. wartości ich ordynarii. W ciągu 5 lat — za zebrane w ten sposób środki — członkowie kas mają nabyć inwentarz żywy i martwy.

W tym, względnie po tym okresie czasu, każdy tego rodzaju pracownik ma otrzymać konia z uprzężą, krowę, 2 prosięta, kierat, sieczkarnię, pług, radło i bronę. Majątek ma zostać rozparcelowany, a kasa gwarancyjna rozwiązana.

Sprawozdanie to niestety nie podaje, ile tego rodzaju kas zostało staworzonych i ilu objęło osadników.

Oczywiście to osadnictwo pracowniczo - parcelacyjne możliwe jest na majątkach przeznaczonych do parcelacji. Natomiast, jeśli chodzi o ustrój pracy na majątkach przewidzianych do trwałej administracji — to sprawa ta jest nadal otwarta. Bo nie wyczerpuje jej chyba troska o dostatecznie atrakcyjne wynagrodzenie.

Całość tej sprawy wymaga oddzielnego omówienia. Głos winni zabrać koledzy, którzy się bezpośrednio z tym zagadnieniem zetknęli, koledzy z łódzkiego i poznańskiego Związku, dwóch w naszej federacji „obszarników".

Wbrew zapowiedziom Londynu

Omówione wyżej osadnictwo pracowniczo-parcelacyjne, wprowadzone dla zdobycia robotników folwarcznych, — doświadczenia całości akcji spółdzielczo - osadniczej jeszcze raz potwierdzają trafność decyzji władz wyzwolonej Polski — co do założeń ustroju rolnego.

Pisałem już, iż jeżdżąc po spółdzielniach osadniczo - parcelacyjnych chciałem znaleźć takich, którzy by się zdecydowali dobrowolnie dłużej wspólnie gospodarować niż przewiduje to statut. Możność przyjrzenia się temu doświadczeniu byłaby szczególnie cenna.

Ale tak jak na Walnym Zjeździe w 1945 r. otwarcie broniłem przed skreśleniem w naszej deklaracji punktu:

„Zespołom osób, które na Odzyskanych Ziemiach, w obszarach folwarcznych prowadzić chcą spółdzielczą gospodarkę,— należy to umożliwić" — tak jak w lutym 1946 r. wespół z kolegami decydowałem o wystąpieniu z inicjatywą i czynnym wciągnięciu Związku do akcji spółdzielczo - parcelacyjnej, —

(Dalszy ciąg na str. 11)

W. PAWLIKOWSKI

Z osiągnięć dotychczasowych P. R. W.

Oświata rolnicza w Polsce, w okresie obecnym, przechodzi ciekawe koleje. Odnosi się to oczywiście przede wszystkim do oświaty powszechnej rolniczej.

W początkowym okresie kształtowania się rzeczywistości — jeszcze w czasach Rządu Lubelskiego w latach 1944 i 1945 — postawiono zasadę oparcia powszechnego przygotowania zawodowego młodzieży wiejskiej na t. zw. gminnej szkole rolniczej. Dziś po przeszło 3 letnich doświadczeniach i przemyśleniach tego olbrzymiego dla nas problemu — nowa forma w postaci przysposobienia rolniczego i wojskowego ma przynieść właściwe rozwiązanie upowszechnienia i dania odpowiedniego poziomu zawodowego i obywatelskiego masie młodzieży wiejskiej.

Oczywiście trudno dziś mówić, że PRW zarówno od strony form organizacyjnych jak i treści jest ostatecznym wynalazkiem i lekarstwem na usunięcie u nas analfabetyzmu zawodowego i ogólnego.

Można jednak stwierdzić bez popełnienia większego błędu, że PRW w obecnym jego stanie z punktu widzenia koncepcji jest olbrzymim krokiem naprzód w kierunku konkretnego umasowienia kształcenia rolniczego i postawieniu całego problemu we właściwym świetle.

PRW jest systemem nauczania zawodu poprzez:

a) metodę lekcyjną,

b) samokształcenie,

c) prace praktyczne uczniów na ich poletkach konkursowych w gospodarstwie rodzicielskim i we wsi.

Materiał oświatowy trafia tu do ucznia rozmaitymi drogami: na lekcjach, których uczeń wysłuchuje 3 razy w tygodniu w ośrodku szkolenia PRW, na zebraniach samokształceniowych zespołu we wsi, poprzez czytanie książek, pism, dyskusje, rozmowy, wycieczki i inne środki, by wreszcie zdobytą wiedzę zawodową nauczyć się umiejętnie wykorzystać dla celów życia praktycznego poprzez całą rozmaitość zajęć praktycznych, wykonywanych pod kierunkiem nauczyciela lub instruktora.

Wielorakość dróg oddziaływania w PRW jest olbrzymim bogactwem tego systemu nauczania.

Jeśli bowiem przyjmiemy założenie, że poprzez PRW mamy obudzić zainteresowania młodzieży, wdrożyć ją do pracy nad sobą — to przecież jest jasne, że za pomocą jednego ośrodka budzącego, nie poruszy się każdego.

Okres dotychczasowy w rozwoju prac jest okresem organizacyjnym.

Chodziło tu o zorganizowanie i zmobilizowanie zarówno młodzieży jak całego społeczeństwa, zainteresowanie jej i pobudzenie do pracy oświatowo - zawodowej. Sądzić należy, że to zostało osiągnięte. Armia młodzieży ponad 306 tys. chłopców i dziewcząt znalazła się w zespołach P. R. W. i rozpoczęła pracę. Chociaż zaledwie paromiesięczny okres dzieli nas od chwili wprowadzenia P. R. W. w Polsce, to jednak wyniki na niektórych terenach Polski są bardzo duże. Okres wiosny czy lata nie sprzyjał czytelnictwu czy sprawom samokształceniowym wogóle. Mimo to jednak znaczny procent, bo około 50% zespołów prowadziło samokształcenie i prace na poletkach konkursowych, a znacznie wyższy odsetek młodzieży prowadziło prace poboczne W. F. i P. W. W wielu stronach Polski zespoły te masowo wystąpiły w pracach zbiorowych zarówno w swoich gromadach jak i w sprawach o charakterze ogólno państwowym. Walka z chwastami, ze stonką ziemniaczaną, zasypywanie rowów przeciwczołgowych, udział w pracach melioracyjnych i innych stanowi bardzo poważny wkład młodzieży w podniesienie kultury naszych gospodarstw i wsi.

Było i jest wiele braków w zrealizowaniu tych prac. Wiele tych braków wynika z niedociągnięć władz oświatowych, aparatu nauczycielskiego i instruktorskiego, ale zapewne znacznie więcej jest skutkiem bierności olbrzymich jeszcze zastępów młodzieży wiejskiej.

Rok 1948 winien nam przynieść dużo doświadczeń i korzyści. Po okresie organizacyjnym, który przecież jeszcze trwa i trwać będzie dalej musimy zatroszczyć się o pracę w głąb. Zorganizowanie zespołów P. R. W. nie jest celem samym w sobie, trzeba dać najlepszą treść pracy w zespole. Tego nie zrobi się z zewnątrz o ile sami uczniowie nie zabiorą się do pracy z sercem. Tu jest właśnie nasza droga. Tak jak w kole Młodzieży nie będzie trwałej pracy, jeśli miejscowi członkowie nie żyją pracą koła, nie mają zapału, znajomości i ukochania celów, do których mają dążyć, tak i w zespole P. R. W. nie będzie wyników, jeśli uczniowie nie myślą, nie organizują, nie inicjują i nie wykonywują praktycznie postawionych sobie zadań. Wszelkie więc osiągnięcia leżą w naszych rękach. Ambicją wszystkich, a wiciarzy w pierwszym rzędzie winno być dobre, gruntowne i skuteczne przygotowanie się do zawodu.

(Dokończenie ze str. 6-ej)

czych, ogrodniczych, a nawet pedagogicznych i ogólnokształcących.

Poza tym w listopadzie i grudniu wszyscy muszą wziąść masowy udział w organizowaniu zespołów Ośrodków Szkolenia P. R. W., w typowaniu kandydatów na stanowiska w aparacie całej akcji i kandydatów na kursy.

Organizowanie konferencyj i kursów krajowych, wojewódzkich, powiatowych, mających za zadanie pogłębienie treści fachowej całej akcji i utrwalenie zasad ideologii demokracji ludowej, organizowanie aparatu instrukcyjnego przy ogniwach organizacyjnych — jako czynnika doradczego, fachowego, dbającego o to, aby zespoły i ośrodki „Wiciowe" podjęły akcję wzajemnej rywalizacji (w poziomie opanowania materiału, realizowaniu prac, jakie stają przed młodzieżą wiejską) jest również jednym z pierwszych punktów naszego programu.

Uważamy, że plan nakreślony przez inicjatorów akcji P. R. W., musi się oprzeć na czynniku społecznym, aby tym szybciej i sprawniej można było wykonać plan pracy i aby właśnie ze strony czynnika społecznego - organizacji młodzieżowych — a przede wszystkim „Wici" znalazło się właściwe zrozumienie dla nakreślonego programu jako właściwej drogi, zmierzającej do przebudowy wsi, jej podźwignięcia kulturalnego i materialnego.

(M. Lipiec)

(Dokończenie ze str. 10)

tak dzisiaj po zapoznaniu się z jej przebiegiem i wynikami, uważam za potrzebne również otwarcie stwierdzić: doświadczenie to jeszcze raz dowiodło, iż chłopi mimo, iż zdolni są i stawiają na daleko idące współdziałanie, — przeciwni są kolektywnej gospodarce.

Ale to nam wbrew zapowiedziom i strachom Londynu nie może grozić.

W odrodzonej Polsce ustrój rolny oparty został na rodzimych gospodarstwach i nie ma żadnych dostatecznie uzasadnionych społeczno - gospodarczych podstaw do jego zmiany.

Sprawę mechanizacji rolnictwa, jego urządzenia i stworzenia warunków dalszego rozwoju będziemy mogli rozwiązać na innej dostosowanej do naszych, polskich warunków drodze.

Drogi tej poszukują, drogę tę wyprobowują — jak mieliśmy możność zobaczyć — chłopskie zespoły, działacze i uczeni.

Oczywiście jest rzeczą bezpośrednią, iż spraw rolnictwa i wsi — nie można będzie rozwiązać oddzielnie, ale w związku z urządzeniem i rozwojem całości polskiego gospodarstwa narodowego, uprzemysłowieniem kraju i wyrównaniem zawodowej struktury ludności. Ale o tym innym razem.

Jan Dusza

Z. KOBYLIŃSKI

Wychowanie Spółdzielcze Młodzieży Wiejskiej

Zagadnienia gospodarcze a w związku z tym i oświata zawodowa przygotowująca do prac technicznych, praktyczno - gospodarczych była zawsze traktowana u nas jako gorszy rodzaj oświaty, przeznaczona dla ludzi stojących w drabinie społecznej niżej — oczywiście z wyjątkiem stanowisk kierowniczych, do których się dochodziło przez ukończenie uczelni akademickich tzn. politechnik, akademickich szkół agrotechnicznych, handlowych itp.

Dzisiaj, gdy człowiek pracy nadaje bieg życiu zbiorowości naszej, gdy praca jest miernikiem wartości człowieka i gdy zagadnienia gospodarcze są hasłem dnia, gdy budowanie Gospodarki Narodowej wysunęło się na czoło naszych poczynań — wszelkie poczynania oświatowe i wychowawcze młodzieży, a więc młodzieży wiejskiej w szczególności muszą być w dużym zakresie gospodarcze.

Koło Młodzieży Wiejskiej mające przygotować swych członków do przyszłego życia i gospodarzenia na wsi musi w swym programie oczywiście poświęcić dużo uwagi sprawom gospodarczym wsi i przyszłej pracy rolnika. Należy w sposób zdecydowany przekreślić hańbiącą spuściznę przeszłości, że inteligent wykształcony, to ten poza wsią, a na wsi ma być ciemny rolnik — że rolnik pracujący fizycznie na własnym kawałku ziemi to gorszy człowiek; skazany z góry na nędzę i ciemnotę.

Dzisiejszy rolnik to nie tylko producent, ale gospodarz rozszerzający swą gospodarczą działalność do przetwarzania wyprodukowanych surowców rolnych na artykuły bezpośredniego spożycia i następnie biorący udział w obrocie, a więc zbycie wytworzonych dóbr bezpośrednio konsumentowi, jak również w sposób zorganizowany współdziałający w zaopatrzeniu wsi i gospodarstwa w potrzebne artykuły przemysłowe.

W dzisiejszej planowej gospodarce, już nawet produkcja rolnicza ze względu na rozproszkowanie na kilka milionów małych, indywidualnych warsztatów nie może być realizowana bez zorganizowanych form działania gospodarczego — a już całkiem nie można sobie wyobrazić przetwórstwa i przemysłu rolniczego i wreszcie wszelkiego ruchu wymiany między wsią i miastem, opartej o pojedyńcze, rozproszone poczynania poszczególnych rolników. Formą jakby stworzona dla tych poczynań jest spółdzielczość, której sensem - istotą jest zrzeszenie dla wspólnych poczynań przede wszystkim gospodarczych jednostek ekonomicznie słabych ale licznych. Dlatego też spółdzielczość na wsi wkraczać musi dzisiaj w istotny sens gospodarzenia — praca spółdzielcza musi się stać nie mniej ważną dla przyszłego gospodarza i gospodyni, jak praca ściśle rolnicza.

Spółdzielczość jest dzisiaj dość szeroko rozbudowana ilościowo, zwłaszcza w porównaniu z okresem przedwojennym, i biorąc pod uwagę ciężki okres okupacyjny, który na wielu terenach Polski spółdzielczość zlikwidował na innych wypaczył. Na 30.VI.47 r. mieliśmy w Polsce z górą 12.300 spółdzielni wszelkich typów z c. a. 18 800 punktami sprzedaży, obejmujących około 3.800.000 członków, i w których łącznie z Centralami Gospodarczymi pracuje 124 tys. pracowników. Z tych ilości na wsi mamy około 70% wszystkich spółdzielni ponad 60% członków. Jakościowo jednak dużo jest jeszcze niedomagań, z których większość wypływa z działania ludzi, członków i pracowników. Wiadomo „jacy ludzie taka i robota". Zadaniem Kół Młodzieży Wiejskiej jest, obok innych czynników, przyczyniać się do zmiany na lepsze. Pamiętajmy, że z nas musi wyjść wielotysięczna kadra pracowników spółdzielni wiejskich, którzy muszą być solidnie i fachowo przygotowani do tej pracy. Dzisiejszy rolnik nie będzie dobrym gospodarzem bez powiązania swej pracy ze spółdzielczością.

Jeżeli chodzi o przygotowanie pracowników spółdzielczych to właściwsze są dwie formy specjalnie dla tych celów zorganizowane a) szkolnictwo spółdzielcze dość szeroko rozbudowane z dostosowaniem do różnych potrzeb spółdzielczości. Należy tylko podkreślić konieczność podbudówki programu przedmiotami rolniczymi w szkołach, których pracownicy pójdą do pracy na wsi a w szczególności do spółdzielczości rolniczej (spółdzielnie mleczarskie, jajczarskie, rolniczo - handlowe, owocarsko - warzywnicze, mięsne itp.) i wreszcie podstawowe dzisiaj na wsi Spółdzielnie Gminne Samopomocy Chłopskiej o charakterze uniwersalnym.

b) Kursy Korespondencyjne Spółdzielcze w zakresie konkretnych działów pracy. Tutaj jako kandydaci w miarę możności winni się zgłaszać wychowankowie szkół rolniczych, ewentualnie przysposobienia rolniczego by połączyć znajomość zagadnień rolniczych ze spółdzielczymi.

Pośrednią grupę między pracownikami a członkami spółdzielni stanowią pracujący doraźnie w pewnych sprawach związanych ze spółdzielczością np. zbieracze jaj dla spółdzielczego handlu. Mogą oni przekształcić się potem, po zdobyciu odpowiedniego wykształcenia i praktyki w pracowników spółdzielczych, mogą też wrócić do swych warsztatów rolnych. Największą i najbardziej związaną z pracą Kół Młodzieży grupą są członkowie Kół przyszli gospodarze i spółdzielcy — członkowie spółdzielni.

Utworzenie zespołu spółdzielczego w danym Kole Młodzieży to pierwszy punkt działania organizacyjnego. W zespole tym może się znaleźć młodzież, która:

a) ma za sobą przeszkolenie rolnicze w przysposobieniu rolniczym — conajmniej dwa stopnie;

b) młodzież, która przeszła przez szkołę rolniczą np. gminną, a chciałaby jeszcze popracować nad spółdzielczymi zagadnieniami w Kole Młodzieży.

Dla tych dwu kategorii wystarczy rok pracy w zespole spółdzielczym.

Program pracy jednorocznej obejmowałby:

a) systematyczne prace w gospodarstwie związane z konkretną wybraną spółdzielnią — mleczarską, Gminną Samopomocy Chłopskiej, Ogrodniczą itp. np. żywienie krów mlecznych, dojenie i dostawa mleka do mleczarni;

b) samokształcenie indywidualne i zespołowe w dostosowaniu do danej spółdzielni jak i szerszej tematyki spółdzielczej oraz założeń ekonomicznych (warto tutaj wykorzystać S. K. K. prowadzone przez Zw. Rew. Spółdz. R. P. dla młodzieży zorganizowanej w zespoły, a składające się z 25 wykładów);

c) zapoznanie się z innymi typami spółdzielni drogą wycieczek, zwiedzań, referatów, dyskusji itd.;

d) prowadzenie zeszytu pracy (indywidualnie i zespołowo).

W drugim roku skoncentrować się na pracach wymienionych w jednorocznym programie kontynuując i rozszerzając je tak, aby to tworzyło harmonijną całość dobrego gospodarza-spółdzielcy.

Bardzo wiele ciekawych zagadnień nasunie się we współpracy ze Spółdzielnią Gminną Samopomocy Chłopskiej.

Spółdzielczość umiejętnie wpleciona w gospodarowanie tworzy z nim nierozerwalną całość. Umiejętne przygotowanie się do tej roli jest zadaniem, które Związek Młodzieży Wiejskiej ma skutecznie wykonać.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ I DEMOKRACJA — TO POJĘCIE NIEROZDZIELNE. TYLKO W PAŃSTWIE DEMOKRATYCZNYM SPÓŁDZIELCZOŚĆ OSIĄGA ZADANIA PODSTAWOWE W OGÓLNO - KRAJOWYM ŻYCIU GOSPODARCZYM I KULTURALNYM.

(B. BIERUT)

Konferencja studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Warszawie

W dniu 9.XI.1947 r. odbyła się w lokalu Woj. Zw. Mł. W. „Wici" przy ul. Górnośląskiej 41 Konferencja delegatów akademickich i licealnych kół „Wici" z terenu woj. warszawskiego. Reprezentowanych było 6 kół akademickich i kilkanaście licealnych. Zjazd wyłonił nowe Prezydium Woj. Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej i ustalił wytyczne planu pracy na okres całego roku akademickiego.

STUDENCI-WICIARZE ODBUDOWUJĄ WARSZAWĘ

Dnia 11 listopada b. r. Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" przy Uniwersytecie Warszawskim wzięło udział w odgruzowywaniu Warszawy. Miejscem pracy był zniszczony dom przy Krakowskim Przedmieściu — w pobliżu U. W. przeznaczony na „Dom Studenta".

GRAŻYNA LIPSZYCOWA

PRACE P. Z. G. K.

Zdziwicie się pewno, co takiego? Ze skrótem P. Z. G. mieliśmy już czas się oswoić, cóż oznacza ten nowy, Pisze się P. Z. G. K. a czyta się Przysposobienie Zawodowo - Gospodarcze Koleżanek.

W myśl ostatniej uchwały Zarządu Głównego, Wydział Koleżanek uległ reorganizacji, a więc sprawy organizacji pracy koleżanek, przygotowania kobiet do zawodu rolniczego, i innych przechodzą do zadań P. Z. G. K. a sprawy higieniczno - sanitarne itp. do Wydziału Zdrowia.

Powodem tej zmiany było przekonanie, że minął już czas oddzielania koleżanek jako mniej wyrobionych i gorszych członków Związku, że wszelkie sprawy wychowawcze, organizacyjne i ideowe powinny być wspólnie z kolegami omawiane, że podobnie, jak w rodzinie, współpraca w ramach organizacji jest jedynie słuszna i konieczna.

Istnieją zagadnienia interesujące wyłącznie koleżanki, ale nie jest ich wcale tak dużo, jak to się powszechnie wydaje. Zaliczymy do nich przygotowanie do pracy w gospodarstwie domowym, szycie, gotowanie, pranie, higiena osobista kobiety i niemowlęcia.

Uważam jednak, że już takie sprawy jak: wychowanie dziecka, estetyka, higiena życia codziennego i organizacja pracy w gospodarstwie domowym dotyczą także męskiej połowy naszych kół i powinny być omawiane wspólnie.

Wprawdzie udział mężczyzny w życiu domowym jest z natury rzeczy znacznie mniejszy, niż kobiety, jednak pozytywny wkład mężczyzny, jego stosunek do spraw domowych i rodzinnych jest niezmiernie ważny.

Mężczyzna powinien pomagać matce, siostrze czy żonie w jej różnorodnej i ciężkiej pracy, zamiast, — jak to się nieraz dzieje — utrudniać, przeszkadzać i lekceważyć.

Rzadko który mężczyzna potrafi ocenić codzienną, mrówczą pracę domową, która ma to do siebie, że jej jakby nie widać, skoro jest wykonana, ale zaniedbanie jej rujnuje życie rodziny.

Dla wszystkich jest chyba oczywiste, że od tego jak będzie przygotowana do życia w społeczeństwie i do pracy w domu młoda dziewczyna, zależy nie tylko lepsze i oszczędniejsze prowadzenie gospodarstwa domowego, ale również atmosfera domu, jego wygląd zewnętrzny poziom higieny, wychowanie dzieci, racjonalne odżywianie itp.

Zaczynamy od spraw drobnych i codziennych, a przecież chodzi o rzecz najbardziej zasadniczą: o szczęście naszych rodzin.

Należy się spodziewać, że włączenie prac koleżanek do innych wydziałów spowoduje zainteresowanie kolegów tematami, które dotąd omijali.

Mamy nadzieję, że koledzy zrozumieją i ocenią wagę tych zagadnień co będzie miało znaczenie nie tylko wychowawcze, ale odbije się dodatnio na pracy naszych kół. Koleżanki pozbędą się nieśmiałości i nieuzasadnionego poczucia niższości i wniosą do ogólnego dorobku cechy powszechne u kobiet: sumienność, pracowitość, zapał, poświęcenie i entuzjazm.

Zamiast zamykać się w gronie najbliższych przyjaciółek muszą postawić sobie za punkt ambicji odegranie właściwej roli w Kole.

Te poruszone przeze mnie sprawy są tak ważne i zasadnicze, że należałoby je gruntownie rozpatrzyć.

Omówimy je jeszcze szczegółowo, spodziewam się, że będą z zainteresowaniem omawiane w kołach.

Narazie chodzi o wyjaśnienie, na czym polega zmiana w strukturze pracy koleżanek i jakie wnioski należy z niej wyciągać.

Sekcje koleżanek miały już swoją tradycję jak się teraz zachować, jak przewekslować całą robotę na nowe tory? Odpowiedź jest prosta: zasadniczą treść pracy koleżanek nie ulegnie zmianie, bo jest podyktowana koniecznością życiową, pragniemy ją tylko mocniej związać z całością prac Koła i rozszerzyć do takiego zakresu, na jaki zasługuje.

Postaram się tu nakreślić w krótkości, jakie prace może i powinna podjąć sekcja P. Z. G. K.

Celem pracy Sekcji jest:

1. Zorientowanie koleżanek w obowiązkach, jakie je czekają, jako matki, gospodynie domowe i gospodynie wiejskie, czy też pracowniczki w innych zawodach.

2. Przygotowanie koleżanek do innych obowiązków w miarę możności we własnym zakresie.

3. Zainteresowanie kolegów tymi sprawami i uzyskanie ich współpracy w Sekcji.

4. Pobudzanie koleżanek do pracy organizacyjnej i społecznej.

Sekcja PZGK funkcjonuje w ramach PZG. O ile nie jest ona jeszcze zorganizowana w kole, to nie oglądając się na kolegów zorganizujemy swoją sekcję. Sadzę, że stanie się ona ośrodkiem tworzenia się dalszych sekcji PZGK.

Na przewodniczącą należy wybrać najlepiej zorientowaną i najbardziej interesującą się sprawami kobiecymi koleżankę, która będzie odpowiedzialna za następujące prace:

1) W okresie zimowym powinny się odbyć w każdym kole zebrania dyskusyjne na tematy:

a) Współpraca koleżanek i kolegów na terenie koła, wsi i domu.

b) Estetyczne urządzenie domu, higiena mieszkania, odżywianie i kulturalne zachowanie się.

c) Atmosfera w rodzinie — wzajemne stosunki między rodzicami, dziećmi i rodzeństwem, wpływ starszych na dzieci.

d) Możliwości pracy zawodowej koleżanek poza rolnictwem: zasady związane ze wsią jak: nauczycielka, krawcowa, pielęgniarka, przedszkolanka itp., oraz inne zawody: praca w przemyśle, biurze, w spółdzielczości itd. — jak dążyć do zdobycia tych zawodów.

e) Organizacja pracy domowej — sprawne i umiejętne wykonywanie wszelkich czynności domowych, współpraca całej rodziny.

f) Prowadzenie rachunkowości w gospodarstwie.

Referaty te mogą wygłaszać zaproszeni goście, a najlepiej członkowie Koła, przepracowawszy najpierw dane zagadnienie.

2) Drugim działem pracy byłyby kursy: kroju i szycia, gotowania, pieczenia, prania, przetwórstwa, hodowli drobiu, zielarstwa itp.

Można je przeprowadzić przy pomocy instruktorek Kół Gospodyń Z. S. Ch., nauczycieli ze szkół rolniczych, czy też instruktorek wyszkolonych na kursach organizowanych przez Zarząd Główny, i zarządy wojewódzkie. Poza tym wszystkie koleżanki powinny być członkiniami zespołów PRW.

3) Przewodnicząca Sekcji PZGK razem z innymi koleżankami zajmie się dokompletowaniem do biblioteki koła książek związanych z pracami koleżanek, które byłyby pomocą w opracowaniu tych zagadnień: przeprowadzeniu poruszonych tu spraw.

4) Koleżanki nawiążą kontakt i współpracę z miejscowym Kołem Gosp. Wiejskich i Kołem Ch. T. P. D. i będą się przygotowywały do prowadzenia tych prac w przyszłości.

5) Koleżanki zgromadzą informacje o szkołach zawodowych, kursach itp., możliwościach zdobycia wykształcenia zawodowego.

Zadaniem powiatowych, wojewódzkich i centralnej Sekcji PZG będzie organizowanie konferencji, kursów instruktorskich, pomoc, instruowanie i odpowiedzialność za pracę niższych ogniw organizacyjnych.

Oczywiście nie wyczerpuje to wszystkich możliwości prac koleżanek w PZG i napewno zależnie od warunków miejscowych i pomysłowości, niektóre Koła wprowadzą w życie wiele nowych i ciekawych projektów.

Nie wyklucza to również tego, że nie mniej żywo będą się koleżanki zajmowały zdrowiem, sportem, spółdzielczością, świetlicą, dyskusjami na zasadnicze, ideologiczne tematy i wogóle całą pracą Koła, ale również specjalnie zwrócą uwagę na sprawy PZGK. Nie przerażajmy się, że tak dużo pracy na nas czeka, jeżeli rozłożymy to na rok czy nawet dłużej i na kilkanaście koleżanek w kole, zamiast zwalać wszystko na jedną, a zwłaszcza, jeśli zabierzemy się do tego planowo i systematycznie — to przekonamy się, że wszystko to nie przekracza naszych możliwości i jest konieczną częścią pracy każdego Koła.

HALINA BRZÓSKO

Poradnictwo zawodowe

W Nr. 45 „Wici" kol. Marian Świetlik napisał artykuł dyskusyjny p. t. „Zorganizujemy Poradnię Szkolenia Zawodowego". Wywody autora są słuszne — taka Poradnia Centralna winna powstać przy Zarządzie Głównym, poza tym Poradnie Wojewódzkie, a z czasem Powiatowe.

Właściwy wybór zawodu, to sprawa niesłychanie trudna. Rzadko się zdarza, żeby młodzież zwłaszcza młodsza miała tak jasno określane zamiłowania i zdolności, żeby mogła sobie zdać jasno sprawę, że właśnie ta a nie inna droga jest dla niego najlepsza. Wiele ludzi latami się błąka, płącze, łamie wewnętrznie nim wreszcie znajdzie właściwą drogę. Oto przykłady: słynny publicysta i wspaniały znawca literatury francuskiej Boy-Żeleński, ukończył medycynę, praktykował jako lekarz, był podobno niezłym lekarzem, założył w Polsce pierwszą „Kroplę Mleka", ale wszystko to nie dawało mu zadowolenia, zbyt go ciągnęła literatura. Wreszcie zdobył się na czyn zdecydowany — rzucił medycynę, poświęcił się literaturze i publicystyce. I tutaj wreszcie odnalazł siebie, znalazł właściwą drogę. Jako tłumacz literatury francuskiej był niezastąpiony.

Słynny śpiewak operowy, Ignacy Dygas, kształcił się na weterynarza. Ale jaki z niego byłby lekarz zwierząt, kiedy serce rwało się do sceny, a śpiewać lubił ponad wszystko? Rzucił weterynarię — poświęcił się śpiewowi. Jako śpiewak operowy zasłynął w całej Polsce. Jako weterynarz na pewno byłby przeciętny, a w tej pracy nie znalazłby szczęścia.

Przykładów można by takich dawać całą masę. Ludzie, a co dopiero młodzież — nie zdaje sobie często sprawy ani ze swych możliwości, ani ze swych uzdolnień, ani drogi jaka przed nią stoi.

Dlatego taka Poradnia — o jakiej pisze kol. Świetlik — jest konieczna. Żeby młodzież nie błądziła, nie traciła lat, nie marnowała swoich zdolności, ale szła po jak najwłaściwszej drodze.

Tylko ta praca daje nam szczęście, którą wykonywujemy z zamiłowaniem. Dlatego wybierając zawód musimy myśleć o tym, żeby wybrać zawód zgodnie ze swymi zamiłowaniami i zdolnościami, a nawet właściwościami psychicznymi. Poza tym musimy się również liczyć z zapotrzebowaniami na rynku pracy, oraz jak przedstawia się droga przy zdobywaniu zawodu (szkoła, rodzaje szkół, praktyka, terminy).

Specjalizacja w zawodzie. Dajmy na to, ktoś chce być ogrodnikiem. To jest już ściśle określony zawód. Ale jeśli chce sobie zdobyć w zawodzie jakieś stanowisko, „być kimś", musi mieć jakąś określoną specjalizację. A więc ogrodnik specjalista — szkółkarz, albo sadownik, czy kwieciarz warzywnik itd. Im wyższa specjalizacja tym można być lepszym fachowcem np. kwieciarz specjalizuje się w robieniu wiązanek ślubnych, wieńców żałobnych itd. — w swoim fachu jest artystą, jest jak to się mówi — niezastąpiony.

Krawcowa na to żeby być dobrą musi się w swym zawodzie specjalizować. Np. jedna jest specjalistką od ubrań dziecięcych, druga od sukien i bluzek, trzecia od kostiumów damskich. Jedna jest krojczynią — specjalistką, druga — wykończarką, trzecia modeluje. Jeżeli natomiast krawcowa nie mówi, że jest specjalistką to nie mam zaufania do jej umiejętności.

To samo w innych zawodach. Nauczyciel - polonista, matematyk, historyk, geograf. Lekarz-chirurg, wenerolog, pediatra (choroby dziecięce), laryngolog (choroby gardła, nosa, uszu). Wszędzie potrzebna jest specjalizacja. Dziennikarz pisze o wszystkim. I na wszystkim się zna: polityka, ekonomia, rolnictwo, poradnictwo, literatura, film, sztuka, gospodarstwo domowe. Czy to jest możliwe? Czy to nie jest tzw. pływak? Dobrym dziennikarzem może być tylko ten, który się specjalizuje w jakimś określonym zagadnieniu, a więc np. spółdzielczość wiejska, zagadnienia kobiece na wsi, lub w mieście, współczesne zagadnienia polityczne. I znowu im, węższe zagadnienie tym bardziej można go pogłębić.

Spółdzielcze. Czy to zawód? To raczej określenie linii ideowej danego człowieka, mówiącego o jego nastawieniu. Ale zawód to będzie księgowy, rewident, lustrator, dziennikarz— właśnie pracujący w spółdzielczości.

Jest zawód: pracownik społeczny (uznany przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie), ale tu również trzeba powiedzieć pracownik społeczny, ale jaka specjalność? A więc może być: organizator życia społecznego, świetlicowiec, bibliotekarz, oświatowiec, opiekun społeczny.

Działacz społeczny — to już zawód. Bo zawodem nazywamy tylko tą funkcję, która jest naszym stałym źródłem utrzymania.

Jeżeli chcemy mieć w „Wiciach" — Centralną Poradnię Zawodową — to musimy mieć dobrych fachowców, żeby ją mogli należycie poprowadzić, bo to rzecz b. trudna.

Konieczne jest nie tylko zebranie materiałów o zawodach, ale opisanie poszczególnych zawodów, możliwości pracy w zawodzie, kwalifikacje fizyczne, umysłowe i psychiczne, spis szkół, praktyki — terminowanie.

W następnym artykule napiszę o zawodach dla dziewcząt.

Wiciarze do szkół rolniczych

Naprawdę wstyd! Tyle jest nas w Kołach Młodzieży Wiejskiej dziesiątków tysięcy, a w Szkołach Rolniczych pustki!

Któż, jak nie świadoma swych celów i zadań młodzież Wiciowa powinna sobie zdawać sprawę z tego, że wieś Polska bez uświadomienia zawodowego nie będzie mogła odegrać poważnej roli w Państwie.

Dzisiejsza Polska Ludowa zrównała wszystkich obywateli, ba nawet dała możność chłopu raptownie wyrwać się z okopów bierności i zacofania. Ustawy najpiękniejsze na nic się nie zdadzą, skoro społeczeństwo będzie bierne.

Ustawą rozumu do głowy nie włoży żaden rząd, nawet Ludowy.

Rząd nam stwarza tylko wyjątkowe warunki. Jest już przecie wiele więcej szkół i nauka bezpłatna.

Przyjdzie czas, kiedy głuptasom w imię ich dobra własnego jak też i w imię potrzeb narodowych trzeba będzie nakazywać chodzić do Szkół Zawodowych Rolniczych.

Wiemy już dziś, że żaden rzemieślnik nie może być wyzwolony na majstra, jeżeli nie odbył praktyki i nie skończył szkoły zawodowej. Dlaczego na roli ma gospodarować nieuk, ciemny. Przecież on produkuje chleb nie tylko dla siebie ale i dla innych. Jeśli więc sam chciałby nie jeść, to Bóg z nim, — ale jeśli przez swoją nieumiejętność powoduje ubytek chleba — to już musi obchodzić wszystkich.

Tak jak szewc, krawiec, stolarz i t. p. musi mieć szkołę, aby mógł prowadzić swój warsztat, tak i my w chłopskich gospodarstwach musimy mieć gospodarzy przygotowanych do samodzielnej a umiejętnej pracy. Wiciarz nie może czekać aż mu nakażą się uczyć. Wiciarz starym zwyczajem przez wychowanie w pracach wiciowych wytwarza potrzebę nauki rolnictwa.

Tam gdzie Wici dobrze działają, tam, Szkoły Rolnicze muszą być przepełnione!

Teraz właśnie rozpoczynają się zapisy do Szkół Rolniczych. Niech więc wszystkie Koła Młodzieży Wiejskiej zabiorą się do werbunku młodych koleżanek i kolegów.

Szkoły powinny być „rozsadzone" przez nadmierny napływ Wiciarzy do szkół rolniczych.

Wszyscy więc stajemy do szeregu tych, którzy potrafią namówić swoje koleżanki i kolegów na pójście do szkół rolniczych.

Wiciarze idą od jesieni do szkół rolniczych!

K. Wyszomirski

SPÓŁDZIELCZOŚĆ JEST ORGANIZACJĄ PRACY, JEST OŚRODKIEM DŹWIGANIA I REFORMY GOSPODARCZEJ I DUCHOWEJ SZEROKICH RZESZ MAŁYCH I EKONOMICZNIE SŁABSZYCH, A WIĘC I DROBNYCH ROLNIKÓW.
(F. STEFCZYK)

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Z KRAJU

Otwarcie radiostacji wrocławskiej

Wrocław przeżywał 16 bm. doniosłą uroczystość. Odbyło się tam otwarcie wielkiej Radio stacji mającej za zadanie obsłużyć ziemie odzyskane i scementować je bardziej z Macierzą. Otwarcia dokonał Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bierut Bolesław, poświęcając w swoim przemówieniu szereg uwag na temat upowszechnienia kultury i nauki. Nowa radiostacja jest już 14 z rzędu radiostacją odbudowaną w Wolnej Polsce.

Zmiany w Zw. Samopom. Chłopskiej

W ostatnich dniach ustąpił *ze stanowiska Prezesa Z. S. Ch.* ob. Janusz Stanisław, powołany przez władze partyjne S. L. na *inne stanowisko.* Miejsce jego zajął ob. Dura Lucjan, wojewoda warszawski. Ob. Dura, chłop z łowickiego jest również członkiem S. L.

Rada Naczelna P. S. L.

W niedzielę 16 listopada rb. odbyło się posiedzenie Rady. Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego. Głównym zadaniem jej było ustosunkowanie się do ucieczki Mikołajczyka, wybór nowych władz, weryfikacja członków itp. Jak to było do przewidzenia Rada Naczelna zatwierdziła z niewielkimi zmianami b. tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy P. S. L. z prezesem Niećką Józefem na czele. W wyniku obrad postanowiono m. in.

1) Nawiązać współpracę z Blokiem Stronnictw Demokratycznych, szczególnie na odcinku wsi ze Stronnictwem Ludowym.

2) Powołać Komisję weryfikacyjną celem oczyszczenie szeregów partyjnych z niepowołanych, wrogich ludowi mikołajczykowskich elementów.

3) Poprzeć linię rządu polskiego, zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej, włączając się tym samym do czynnego udziału w odbudowie ojczyzny.

4) Pozbawić członkowstwa St. Mikołajczyka i jego najbliższych mu partnerów.

Jak widzimy z powyższego nowe władze P. S. L. postanowiły zdecydowanie zerwać z dotychczasową reakcją mikołajczykowską i wstąpić na drogę pozytywnej pracy państwowo - twórczej.

Komisja sejmowa w sprawie ucieczki Mikołajczyka.

Komisja sejmowa powołana do zbadania ucieczki St. Mikołajczyka, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich partii politycznych stwierdziła, że b. prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego **„działał na szkodę Państwa Polskiego, przeciwdziałał dążeniu całego narodu do utrwalenia suwerennych praw Polski na odwiecznych ziemiach piastowskich“.** Na tej podstawie *Komisja przedstawiła* na ostatnim *posiedzeniu poniższe* wnioski, które zostały *zatwierdzone jednomyślną* uchwałą:

1. Sejm Ustawodawczy R. P. pozbawia Stanisława Mikołajczyka mandatu poselskiego.

2. Sejm Ustawodawczy R. P. wzywa rząd do pozbawienia Stanisława Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

3. Sejm Ustwodawczy R. P. pozbawia mandatu poselskiego posła Stefana Korbońskiego, jako współuczestnika ucieczki Stanisława Mikołajczyka

4. Sejm Ustawodawczy R. P. wyraża zgodę na wydanie władzom sądowym posła Wincentego Bryję.

Prezes Rady Naczelnej P.S.L. Dr. Kiernik oświadczył dziennikarzom, że pod koniec listopada zgodnie z zapowiedzią powróci do kraju. Wyraził on uznanie dla działaczy tych z P.S.L., którzy zdecydowanie zerwali z polityką Mikołajczyka i wprowadzili Stronnictwo na nowe tory — pozytywnej pracy.

ZE ŚWIATA

Zmiana rządu we Francji

W środę 19.11. premier rządu francuskiego Ramadier podał się do dymisji. Utworzenie nowego rządu powierzono Blumowi. (Ramadier i Blum należą do prawicy socjalistycznej). W międzyczasie wytworzyła się we Francji bardzo krytyczna sytuacja. Ponad 600.000 tysięcy robotników porzuciło pracę. Strajk przybiera coraz szersze rozmiary. Świat pracy żąda m. in. nacjonalizacji przemysłu. Delegat górników oświadczył m. in.: „Walkę rozpoczętą od chwili wyzwolenia będziemy dalej prowadzić pod tym samym kierownictwem przeciwko wszystkim tym, którzy sprzeciwiają się naszym żądaniom i chcą zrobić z nas niewolników na żołdzie trustów amerykańskich“.

Walki w Grecji nie ustają

W Grecji walki trwają. Łączą się one ze szczególną zaciętością w południowej części Peloponezu. Po raz pierwszy grecka armia demokratyczna użyła artylerii górskiej. Tymczasem rząd Sofulisa coraz bardziej zagrożony, zgodził się na utworzenie wspólnego sztabu grecko - amerykańskiego do zwalczania powstańców. Jest to krok, zdążający zupełnie wyraźnie do przekreślenia niepodległości Grecji.

W Obronie „pokrzywdzonych“ Niemców.

Znany germanofil, sekretarz stanu ameryki Północnej Marschall wygłosił w Chicago przemówienie polityczne w którym m. in. stwierdził że „bez odrodzenia przemysłowego Niemiec nie nastąpi odbudowa życia gospodarczego Europy“. W dalszych wywodach Marschall ostro krytykował Zw. Radzieckil, który jak wiadomo energicznie występuje przeciwko wszelkim zamiarom wskrzeszenia potęgi gospodarczej i militarnej Niemiec

PRZEGLĄD PRASY

GŁOS LUDU

„Jest rzeczą całkowicie bezsporną, że cena 400, 500, 600, a nawet 700 zł za jeden tom beletrystyki — to nie jest cena dostępna dla robotnika, pracownika umysłowego, czy dla chłopa. Matka robotnica, czy matka chłopka też nie jest w stanie zapłacić za książeczkę dla swego dziecka 300 do 500 zł.

Zdają sobie z tego sprawę wydawnictwa, skoro przeciętny nakład ich wydań nie przekracza kilku, czy kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Z góry zatem zakładają, że te książki będą kupowane nie przez miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych, ale przez szczupłą garstkę tak zwanych „dobrze uposażonych obywateli“. W pewnych wypadkach wydawnictwa nawet tematykę dostosowują do wymagań zasobnego w pieniądze klienta.

Instytucje wydawnicze, a przede wszystkim wydawnictwa społeczne i spółdzielcze powinny postawić sobie za zadanie w jak najszybszym czasie zrealizować postulat wysunięty przez Prezydenta Rzeczypospolitej, będący wyrazem pragnień najszerszych mas pracujących.

Należy sięgnąć po odpowiednią tematykę, należy wykorzystać środki techniczne, umożliwiające wydanie wielusettysięcznych nakładów po cenie przystępnej dla każdego człowieka pracy.

Wydanie przez „Książkę“ Kalendarza Robotniczego w cenie 70 zł za egzemplarz jest dowodem, że DOBRA KSIĄŻKA MOŻE BYĆ W POLSCE DOSTĘPNA DLA CZŁOWIEKA PRACY“.

17 listopada został uznany jako międzynarodowy dzień akademika. W związku z tym pisze organ naszej bratniej organizacji —

MŁODA DEMOKRACJA

„Studentów świata łączy wspólny wysiłek nad odbudową zniszczeń wojennych, nad odbudową lepszego świata. Studenci różnych krajów dali tego dowody, biorąc masowy udział w brygadach odbudowy w krajach najbardziej zniszczonych wojną. W Polsce gościliśmy wielu studentów zagranicznych w brygadach odbudowy Warszawy. Nawet studentów z krajów egzotycznych wśród nich nie zabrakło. Studenci demokraci całego świata solidarnie walczyli z faszyzmem, niewolą i przemocą, solidarnie walczą o pokój, lepszy i sprawiedliwszy świat. Solidarnym wysiłkiem odbudowują swoje zniszczone kraje. Dzień 17 listopada jest manifestacją tej solidarności“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Szlak 4
Miejska Biblioteka Publiczna

ŁODZ
W-3030 1 egz.

Odpowiedzi Redakcji

Wiefarz ze Stopnickiego.

Artykuł Wasz jest zupełnie dory i z sensem, szkoda tylko, żeście nie podali nazwiska, bo anonimowo nic drukować nie możemy. Nie uważamy, żeby sprawa, o której piszecie była tak bardzo pilna, aktualność jej trwać będzie prawdopodobnie jeszcze dosyć długo. Jeżeli więc chcecie poruszyć ją w piśmie, skomunikujcie się jeszcze z nami.

Stanisław B. Stok p. Klementowice.

Bardzo dziękujemy Wam za miłość do młodzieży i troskę o jej dobro, ale wierszy w „Wiciach" umieścić nie możemy. Czynimy tak trochę dlatego, że nie wypada nam drukować hymnów na własną cześć, a trochę i dlatego, że niektóre części utworów są dosyć słabe. Mimo to, bardzo byśmy się cieszyli, gdybyście, jak to piszecie, mogli nie tylko we śnie, ale w rzeczywistości z nami „pracować i dla Polski żyć".

Stolejko, Nowa Wieś, p. Krasnystaw.

No cóż Kolego, nie udało się trochę? „Dzień Zaduszny" przyszedł za późno, a „Praca młodości" i „Jesienne kopanie" nie mogły nam jakoś trafić do gustu. Zauważyliśmy, że skłonni jesteście do rozczulania się różnymi drobnymi sprawami i do nadmiernego czasami ich rozwlekania. To nie bardzo jakoś po męsku, warto by zrewidować się i wyrzucić nieco zbytecznego smętku. Piszecie, że nie zrażeni odmową, będziecie pracowali dalej. Prosimy bardzo, tylko trochę weselej i z życiem.

K. R. Jasień.

Wiersz Wasz jest i nieaktualny i słaby. Nieaktualny dlatego, że Warszawa wygląda już zupełnie inaczej, niż Wy ją jeszcze widzicie, a słaby dlatego, że operujecie cały czas tak zwanymi „rymami częstochowskimi", co w „przyzwoitej" poezji jest bardzo źle widziane. Rym częstochowski polega na identycznym brzmieniu końcowej części jednego wyrazu (ostatniej sylaby wraz z poprzedzającą ją samogłoską) z końcową częścią drugiego wyrazu, np.

Warsza - wo, krwa - wo, i t. d. Poza tym, zdaje się, że bardziej Wam chodzi o to, żeby się zwrotka rymowała, niż, żeby miała faktyczny sens, bo nie można powiedzieć, że zrozumiały jest np. taki zwrot:

Tyś teraz winna im podzięki
oddali ci życie swe,
a tyś oddalała ich męki
pokazuje herby swe.

Coś tu nie pasuje, zauważyliście?

Ale nie odrazu ponoć Kraków zbudowano, nie odrazu też odbudowano Warszawę, kto wie, czy nim dojdzie do przedwojennego wyglądu i Wy nie opanujecie tak techniki wiersza, że będziemy mogli drukować wszystko, co przyślecie. Próbujcie, praca nigdy nie zaszkodzi.

Wydział Wydawniczy
Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. »WICI«

Warszawa, Bartoszewicza 3

posiada na swym składzie i poleca niżej wyszczególnione wydawnictwa:

Centkiewicz — Instalacje piorunochronne	zł.	20.—
Chrzanowski — Płyty słomiane	„	60.—
Dobraczyński — Straszny dom	„	420.—
„ — Szata godowa	„	390.—
Dąbrowska — Znaki życia	„	240.—
Kowalski — Użytkowanie i konserwacja sprzętu pożarniczego	„	40.—
Król — Drogowskazy	„	340.—
Kłosowski — Jarzmo	„	480.—
Kraszewski — Morituri	„	360.—
„ — Powrót do gniazda	„	400.—
Loon — Człowiek ustokrotniony	„	450.—
Łukaszewicz — Ogniotrwałe budownictwo	„	100.—
Mikuta — Z kolędą	„	150.—
Meissner — Wyspa ostatniej nadziei	„	240.—
Malewska — Stanica	„	300.—
Maeterlink — Życie pszczół	„	300.—
„ — Życie termitów	„	260.—
„ — Życie mrówek	„	300.—
Nechay — Beton na wsi	„	60.—
„ — Betoniarnie wiejskie	„	30.—
Orkan — W Roztokach	„	700.—
Piaścik — Odbudowa i przebudowa wsi	„	50.—
Podkowa — Biała sukmana (szt. scen.)	„	90.—
Projekty zagród wiejskich	„	300.—
Racięcki — Jak samemu budować z gliny	„	30.—
„ — Projekty budynków wiejskich	„	180.—
Rokoszowa — Od Bronowic do Racławic	„	150.—
Sawaszyński — Stawy wiejskie	„	100.—
Skuza — Kumac	„	50.—
Świerzyński — Jasełka — Boże Narodzenie	„	100.—
Tomaszewski — Choroby zakaźne	„	130.—
Wawrzykowska — Świetlica dla dzieci i młodzieży	„	435.—

WŚRÓD KSIĄŻEK PRACOWNIKA I DZIAŁACZA SAMORZĄDOWEGO

Książki przedwojenne:

1. Leon Stasek — Szarwark, (wyd. 1937 r.).
2. Stamirowski Jerzy — Prace w gminie i gromadzie (wyd. 1936 r.).
3. Hołub Michał — Biurowość w urządach gminych (wyd. 1934 r.).
4. Podwiński i Typiak — Program egzaminu praktycznego na sekretarzy gminnych (wyd. 1934 r.).

Książki powojenne:

5. Typiak Piotr — Instrukcja kancelaryjna.
6. „ — Obowiązki i zadania gmin wiejskich — 270
7. „ — Zadania Samorządu Terytorialnego — 350
8. Strzemżalski Z. — Przepisy budżetowe dla Związków Samorządu Terytorialnego — 230
9. Trzebski — Prawo urzędnicze — 230
10. Andrzejewski — zobowiązania podatkowe — 350
11. Niemski K — Gospodarka finansowa samorządu terytorialnego i kredyt komunalny w Polsce — 170
12. Jakimowski J i Trznadel E — Zarys organizacji rad narodowych i samorządu terytorialnego — 400
13. Jerzy Staraściak i Kaz Biskupski — Rady Narodowe
14. Dr Karczewski i Niepiekło — Przepisy prawne samorządu terytorialnego, (praca zbiorowa)

Po książki powyższe należy się zwracać do: Związków Samorządu Terytorialnego, Gospodarczego Zrzeszenia Samorządu Terytorialnego, do księgarni, bibliotek oraz Wydziału Wydawniczego ZWM RP „Wici".

Redaktor: Mieczysław Grad — Wyd[illegible] R. P. „Wici"

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa ul. Bartoszewicza 3 Konto czekowe PKO Warszawa I Nr 1199

Prenumerata: rocznie zł. 400, półrocznie zł 200, kwartalnie zł 100 Numer pojedynczy zł 10 Rekopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000 1/2 strony zł 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł 4.000, 1/16 strony zł. 2.000. W tekście 100% drożej Drobne zł. 10 za wyraz poszukiwanie pracy zł 3 za wyraz.

B - 42023 Składano w druk Spółdz. Wyd „Chłopski Świat" W-wa. Hoża 48, tel 85-504 Odbito w druk. „Czytelnik" W-wa. Marszałkowska 3/5